Nr. 49 We Lwowie Wtorek dnia 18 Lutego 1896. Rok XXIX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dodaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki L. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po krocie o za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologia 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy o 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Reforma wyborcza.

Lwów 17. lutego.

Rzecz jasna, że reforma wyborcza dzisiaj na pierwszym planie spraw politycznych. Ona zajmuje umysły wszystkich i ona przedewszystkiem przedmiotem dyskusji publicystycznej. Nie dziwimy się temu, bo nie mogło być inaczej. Istniejąca ordynacja wyborcza jest złą i niesprawiedliwą z mnóstwa względów, a jej zmiana rzeczą konieczną i nieodzowną. Nawet gdyby hrabia Taaffe nie był wystąpił swego czasu ze swoim nieudałym projektem reformy, teraźniejszej, wywołanym przez dr. Steinbacha, reforma wyborcza byłaby prędzej czy później weszła na porządek dzienny. Czyn hrabiego Taaffego był czemś w rodzaju operacji lekarza, który nie czeka, aż się nowotwór pod skórny sam rozwinie i pęknie, ale szybkiem i śmiałem cięciem noża przyspiesza wybuch. Tę zasługę oddać zatem należy hrabiemu Taaffemu, że dzięki jego interwencji sprawa reformy wyborczej weszła na porządek dzienny z taką namiętnością i z taką energją, iż musi być załatwioną. Dziejów jej nie opowiadamy, raz dlatego, że są zbyt świeżej są pamięci, a powtóre dlatego, że jak to już zaznaczyliśmy przed dwoma dniami, nie chcemy się zapuszczać w rekryminacje. Wolimy się zająć samym projektem reformy wyborczej hrabiego Badeniego, jaki mamy przed sobą. Rzecz to tem bardziej wskazana, że to nie zasadne projektem głębokiem przekonaniem, że ten projekt stanie się ustawą, choćby nawet z małemi, ale nie wiele znaczącemi i nieznacznemi zmianami, a powtóre dlatego, bo go uważamy — biorąc rzecz zasadniczo — za szczęśliwy.

Nie powinien nas nikt fałszywie zrozumieć. Ideałem projekt reformy wyborczej hrabiego Badeniego dla nas nie jest. Ze stanowiska politycznego, narodowego i społecznego, jakie my zajmujemy, niezawodnie pragnęlibyśmy innej reformy, bardziej odpowiadającej tendencjom i zasadom przez nas reprezentowanym. Ale nie oddajemy się złudzeniom. Wiemy, że reforma wyborcza musi być wynikiem kompromisu interesów najróżnorodniejszych i najsprzeczniejszych, że musi być wypadkową krzyżujących się pragnień i żądań. A ponieważ tak jest, przeto to wskazuje, że przyznać, że projekt rządowy w sposób, jaki tylko był możliwym, pogodził te sprzeczne interesa, połączył tradycje z teraźniejszością i organiczne powiązał to, co wytworzył ubiegły czasów, z tem, czego się domagają nowe czasy.

Dotychczasowa ordynacja wyborcza oparta się na reprezentacji interesów — nowe prądy domagają się powszechnego równego prawa wyborczego. Owe projekt rządowy godzi i łączy obie zasady. Pozostawia istniejące kurje wyborcze, jako dzisiejszą wytworzone reprezentacje interesów i tworzy nową kurję powszechnego prawa wyborczego. Połączenie tych dwóch zasad w sposób, w jaki to czyni projekt rządowy, wydaje nam się pomysłem szczęśliwym a wielkiej wagi. Mniej się głęboka prawda w słowach, wypowiedzianych przez hrabiego Badeniego, że polityczne i społeczne reformy nawiązywać się powinno do tego, co istnieje, że starać się potrzeba o harmonijne połączenie tego, co się historycznie wytworzyło, z tem, co jest postulatem teraźniejszości. Kto nie stoi na gruncie rewolucyjnym, kto nie wyznaje zasady, że wszystko, co istnieje jest złem i musi być z gruntu zburzone, by na zgliszczach wznieść przyszłą budowlę, niepewnych i nieznanych jeszcze wogóle co do kształtu i formy; kto wierzy w postęp organiczny i normalny, który nowe twory stawia nie wyłącznie na gruzach, ale na fundamentach już istniejących i wypróbowanych — ten musi zapatrywaniu prezydenta ministrów przyznać rację, a tem samem przyznać, że reforma wyborcza, jeżeli ma mieć widoki powodzenia, jeżeli ma być urzeczywistnioną, rozumie się w drodze konstytucyjnej, musiała być nawiązaną do ordynacji wyborczej obecnie istniejącej i na niej się oprzeć.

Czynił to także projekt reformy hrabiego Taaffego, ale tylko w pewnej mierze i powiedzmy od razu, niesprawiedliwie. Wcielał wszystkich obywateli, posiadających dotychczas prawa głosowania i mających je teraz otrzymać, do kurji wiejskiej, a przedewszystkiem miejskiej; pozostawiając równocześnie nietkniętą uprzywilejowaną kurję wielkiej posiadłości ziemskiej, względnie najwyżej opodatkowanych. Rzecz jasna, że wskutek nadzwyczajnego rozszerzenia prawa wyborczego, równającego się prawie powszechnemu głosowaniu, olbrzymia masa wyborców, jakaby w tych kurjach przybyła, przytłoczyłaby wszystkich dotychczasowych wyborców, którzy zostaliby oddani na łaskę i niełaskę nowych rzesz wyborczych, a których tendencyj i aspiracyj bliżej określić nie mamy potrzeby. Że zaś z tych właśnie kurji rekrutują się dotychczas przedstawiciele warstw średnich, więc łatwo pojąć, że przedewszystkiem dla nich taka reforma byłaby szkodliwą i ich okupiona kosztem. Ciało prawodawcze miałoby reprezentantów uprzywilejowanej kasty wielkich posiadaczy ziemskich i przedstawicieli — proletarjatu. Hasło o „stanie posiadania" było niezawodnie egoistyczne, ale uzasadnione. Z ruiną polityczną całej warstwy społecznej, dobrze około państwa zasłużonej, reforma wyborcza doszłaby do skutku bez wątpienia nawet. Tę okoliczność uwzględnia w pełnej i słusznej mierze obecny projekt rządowy. Pozostawia on nietknięte wszystkie dotychczasowe kurje, a tem samem w teorji nie narusza zasadniczo stanu posiadania żadnego stronnictwa, bez względu na to, czy ono się opiera na zasadach politycznych, narodowych i społecznych, tworząc nową powszechną klasę wyborczą, w której głosują wszyscy. I to jest drugi wzgląd, dla którego projekt ten uważamy za szczęśliwy. Nie piszemy szczegółowego rozbioru projektu rządowego. Zamiarem naszym jest zwrócić uwagę jeszcze na jedną okoliczność także zasadniczą. Mogłoby to się wydawać niesprawiedliwością, że w tej nowej kurji, że w piątej kurji biorą udział także wyborcy z innych kurji. Lecz w sposób dla nich zupełnie uprawnionych... [illegible]

Zarzut to byłby powierzchowny i niesłuszny. Sądzimy owszem, że uprawnienie wszystkich wyborców do głosowania w tej nowej kurji, jest jedną z najlepszych zalet projektu ministerjalnego. Zasadniczo rzeczy biorąc, nie ma w tem żadnego pokrzywdzenia dla nowych wyborców, jeżeli dawni wyborcy jeszcze raz głosować będą. Ale i praktycznie nie wiele nowo uprawnieni na tem tracą, nawet w przypuszczeniu, że nowi wyborcy z starszy, to nie wrogie i pracownie wybierać będą, bo na ogólną liczbę uprawnionych do wyboru wynosi 1,732,257, według zaś proponowanej ustawy wyborców wyniesie 5,333,481. Zestawienie tych dwóch liczb daje miarę praktycznego efektu udziału starych wyborców w nowej powszechnej klasie. A zatem w tej swojej projektowanej formie ta klasa nie jest dla nikogo krzywdzącą, a przedstawia co najwyżej wprowadzenie czegoś w rodzaju systemu pluralnego do nowej ordynacji wyborczej. Nie ma chyba politykówlekarzy, który zaprzeczy, że pod tym względem czy to w prawdziwem tego słowa znaczeniu, którzyby mniemali, że można odrazu z naszej ordynacji wyborczej usunąć census podatkowy i inteligencji. Jeżeli to zaś jest rzeczą niemożliwą, wówczas warto doprawdy spróbować systemu pluralnego. Wreszcie jeszcze z jednego względu udział wszystkich bez wyjątków wyborców w tej nowej utworzyć się mającej kurji wydaje nam się upragnionym, pożądanym Tylko w tej formie i pod tym warunkiem, że wszyscy w niej będą głosowali, kurja ta da obraz powszechnego głosowania, co prawda w formacie zmniejszonym, jakby w miniaturze, ale w każdym razie dostateczny dla zorjentowania się na przyszłość. Właśnie w takiej kurji mieścić się może zarodek dla przyszłego powszechnego i równego prawa głosowania. To są ogólne powody, — o szczegółach jeszcze pomówimy, — dla których projekt rządowy reformy wyborczej powinien się stać ustawą.

Głosy prasy.

Wszystkich głosów prasy naturalnie nie jesteśmy w stanie podać, ale kilku ważniejszych i wybitniejszych warto posłuchać. Posłuży to może do sorjentowania się w sytuacji, wytworzonej projektem rządowym. Zaznaczamy z góry, że w streszczaniu tych głosów nie kierujemy się żadnym systemem, wyliczamy je na chybił trafił, tak jak nam w rękę wpadają. *Neue freie Presse* rozpoczyna swój *leader* słowami: „Dzień dzisiejszy będzie zapewne pamiętnym w dziejach konstytucji austrjackiej. Z projektem reformy wyborczej, złożonym przez hrabiego Badeniego na stół izby poselskiej, uczyniono pierwszy doniosły, a co ważniejsza praktycznie możliwy krok, prowadzący z zasady reprezentacji i cenzusu, panującej w obowiązującej dzisiaj konstytucji, na grunt powszechnego prawa wyborczego dla reprezentacji ludowej. Uczyniono ten krok ostrożnie i z możliwem poszanowaniem tego, co istnieje, nie mniej jednak konstytucja doznaje radykalnej zmiany, a mimo że dalej jeszcze sięgające pragnienia szerokich warstw ludności niezupełnie będą zaspokojone, to przecież postęp w porównaniu z tem, co istnieje, jest olbrzymi. Organ liberalny omawia następnie naczelne zasady projektu rządowego, zajmuje się jego słabemi stronami, by ostatecznie wezwać parlament do jego uchwalenia. „Jeżeli dzieło — kończy *Neue freie Presse* — nie we wszystkiem doskonałe, niechaj przyszła generacja polityczna je poprawi i rozszerzy. Naszą rzeczą starać się, by obecna generacja miasto chleba nie otrzymała kamienia. Na wszelki sposób obecna reforma tworzy organ i broń dla wywalczenia dalszego postępu i tę zasługę prędzej czy później trzeba będzie oddać dzisiejszemu ustawodawstwu A więc do dzieła!"

Fremdenblatt przyznaje, że projekt wniesiony przez hrabiego Badeniego nie może się ubiegać o palmę zwycięstwa dla wytworzenia idealnej metody wyborczej, takiej, która z jednej wychodząc zasady, jednym jeno służy względom — ale natomiast charakteryzuje go myśl praktyczna i możliwość urzeczywistnienia. To właśnie odróżnia korzystnie projekt obecny od dotychczasowych prób i usiłowań hrabiego Taaffego i rządu koalicyjnego. Energicznym apelem do patrjotyzmu i ofiarności stronnictw austrjackich, kończy *Fremdenblatt* swoje wywody, wzywając parlament, by wstąpił na drogę niezbędnego rozwoju konstytucji.

Arbeiter Ztg. poprzestaje „na razie" na kilkunastu wierszach zjadliwej naturalnie krytyki projektu. „I postęp w Austrji — są słowa organu socjalistów — występuje tylko jako karykatura. Nędzna odrobina prawa, jaką chcą robotnikom nadać, jest w sam raz znaczną, aby dać im tem ostrzej uczuć ich wyjęcie z pod prawa, aby tem jaskrawiej uwidocznić przywileje urodzenia i mienia. Hr. Badeni zastrzegł się uroczyście, jakoby to, co on dać chce, było owocem „natarczywości stronnictw radykalnych i jeszcze radykalniejszych przewódców". Lecz on wie o tem dobrze, że to jest sobie pusty frazes jeno i że reforma wyborcza nie stałaby dziś w Austrji na porządku dziennym, gdyby to zależało od „sprawiedliwości" Badeniego i jemu podobnych. Wszelakoż jest on, być może, dość nieświadomym rzeczy, jeśli myśli w istocie, że tym ordynarnie śmiesznym projektem reformy usunie ze świata tę niewygodną kwestję. Rozczaruje się on gruntownie: projekt bowiem Badeniego nie jest zakończeniem ruchu wyborczego w Austrji, lecz będzie kawałkiem początku tego ruchu."

Klerykalno-konserwatywny *Vaterland* pomiędzy innemi pisze tak:

„Żywy poklask, który nastąpił po wywodach prezydenta ministrów, niechaj uchodzi za znak radosnego przyjęcia przedłożenia przez większość izby. Niepodobna też odmówić przedłożeniu świadectwa, że ono jednoczy w sobie w pewną całość wiele cennego z dawniejszych prac na trudnym obszarze reformy wyborczej i łagodzi pewne doniosłe wątpliwości. Rozstano się z myślą, stworzenia kurji protelarjackiej, któraby była rozdźwięk pomiędzy stanami jaskrawiej jeszcze zaznaczyła, i pomnożono liczbę uprawnionych do wyboru o $3\frac{1}{2}$ miljona z górą... Z wątpliwości, jakie powstawały przeciw dawniejszym projektom i dzisiaj ta powstaje w pierwszej linji, jaka dotyczyła wielkiego rozszerzenia okręgów wyborczych, w których większość miast wspólnie z gminami wiejskiemi pośrednio wybiera, jeżeli odnośna reprezentacja krajowa nie uchwali wyborów bezpośrednich. Jedynie Wiedeń, Praga i Tryjest stanowią dla siebie okręgi wyborcze. Do okręgów w Gracu, Bernie i Lwowie, wciągnięte będą najbliższe powiaty sądowe".

Wspominając dalej o pewnych trudnościach, jakie się okazują w przedłożeniu co do techniki wyborczej, konstatuje wreszcie *Vatrl.* że „ciężki problemat reformy wyborczej stanął obecnie przed obfitem w skutki rozstrzygnięciem, przyczem o to głównie idzie, czy w ogóle coś się stanie w tej mierze, skoro ta kwestja — jak to hr. Badeni u wstępu swej mowy zaznaczył — była do tej pory traktowaną i w parlamencie i poza parlamentem nie w sposób spokojny, lecz nerwowy"...

Komplementy dla rosyjskiej polityki.

Uwagi godny artykuł o obecnej polityce rosyjskiej na bałkańskim półwyspie, spotykamy w *Pest. Lloydzie*, piśmie jak wiadomo, dość często używanem do półurzędowych enuncjacyj austro-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych. — Uwagi godnym jest on zdaniem naszem dla tego, iż świadczy albo o dobrej wierze hr. Gołuchowskiego, co do zamiarów Rosji na Bałkanach, — albo też o usilnem staraniu dyplomacji wied., gwoli utrzymania dobrych stosunków z Petersburgiem, w imię czego poprostu wzmawia się zręcznie w polityków nadnewskich uczciwe intencje, a przytem udaje się wiarę własną w takowe... Tak czy siak warto wspomniany artykuł przytoczyć.

Nie bez racji - pisze tedy monitor budapeszteński — zwrócono uwagę baczną na artykuł petersburskich *Nowosti*, dający Bułgarom do zrozumienia, że Rosja bynajmniej nie jest pochopną do przysporzenia im Macedonji i z lapidarną zwięzłością wypowiadający, iż oswobodzicielskie wyprawy Rosji na półwysep bałkański się skończyły. Wprawdzie ma się tu do czynienia z odosobnionym jeno głosem rosyjskim i do tego w piśmie, nie uchodzącem właśnie za tubę sfer rządowych. Wszelakoż to, co *Nowosti* teraz wypowiedziały, tak dalece zgadza się z usposobieniem narodu rosyjskiego — o ile ono w ostatnich latach czem raz jaśniej i dobitniej się zaznacza — i w gruncie rzeczy odpowiada także kierunkowi (?) polityki rosyjskiej od lat wielu, że wolno istotnie upatrywać w tem ważną enuncjację. Polityka wstrzemięźliwości, rezerwy, zainaugurowana przez Aleksandra III, przyniosła Rosji tak dobre owoce, że nie wiadomo, dla czego mianoby jej zaniechać. Obecne też zbliżenie Rosji do Bułgarji — jeżeli nie kryje w sobie planu czegoś większego (!) — nie oznacza wcale zboczenia z dotychczasowej drogi. Również w armeńskiej kwestji i wśród całego przebiegu trudności, jakie się z niej wyłoniły, obserwowała Rosja politykę wstrzemięźliwości, która — co prawda — mogła mieć źródło swoje w dążeniu do pozyskania sobie sułtana, zawsze jednak świadczyła o duchu umiarkowania, cechującym decyzje Mikołaja II i jego doradcy ks. Łobanowa. Że Rosja przyłączyła się była do armeńskiej kampanji gabinetu angielskiego, jedynie dla tego, aby Anglję kontrolować, nie zaś wspomagać projekty Salisbury'ego, to było rzeczą niemal notoryczną. Wszakże już przed miesiącami obudziło się było w Anglji podejrzenie, że sułtan z tej przyczyny okazuje się tak opornym wobec nalegań W. Brytanji, iż Nelidow co chwila do ucha mu szepce, że nie potrzebuje się obawiać spełnienia pogróżek angielskich. I w samej rzeczy, ogłoszona świeżo w angielskiej „księdze błękitnej" korespondencja dyplomatyczna konstatuje dwie rzeczy: że Anglja miała swego czasu na myśli okupację militarną Turcji, celem zmuszenia sułtana do reform na jego korzyść własne, i że ten zamiar udaremnił opór mocarstw, między niemi i Rosji.

I to jeszcze wynika z depesz owych, że dyplomacja rosyjska całą postawą swoją faktycznie sprawiła, iż ów rumor, z jakim Anglja rozpoczęła była kampanję armeńską, umiarkował się znacznie. Taką a nie inną postawę Rosji w tym względzie należy jušci przypisywać rostropnym względom politycznym, a nie jakimś amorom ku Turcji, lub gotowej do poświęceń ofiarności Rosji dla utrzymania *status quo*. Atoli jakiekolwiek były pobudki, faktem pozostanie, iż obecna polityka Rosji żywi pewne względy w kierunku utrzymania Turcji i pokoju na Wschodzie, a względy te są bądź co bądź wśród czynników, pracujących nad utrzymaniem pokoju światowego, żywiołem nie do pogardzenia...—Oby jeno ten półurzędowy optymizm *Pest-Lloyda* nie był zmuszony wkrótce konstatować, acz nie nowych i nie niespodzianych, niemniej jednak niemiłych rozczarowań.

Błędna taktyka.

Zbliżające się wybory do rady miejskiej wywołały prawdziwą powódź odezw, których stylizacja, co prawda, jest nie zawsze szczęśliwą. Zdawałoby się jednak, że przynajmniej komitet powszechny, na którego czele stoi profesor uniwersytetu dr Antoni Kalina, w skład którego wchodzi wiele ludzi inteligentnych, wyda odezwę przyzwoitą.

Tymczasem już w samem zaproszeniu do komitetu mieścił się *passus*, który bez żadnego uzasadnienia i powodu obrażał całą dotychczasową radę miejską i to w sposób dotkliwy. Zarzucono bowiem radzie miejskiej ni mniej ni więcej, jak nie już nieudolną, ale niesumienną gospodarkę, prowadzącą do zniszczenia!

Gdyby z zaproszeniem takiem wystąpił p. Jegerman — to nie dziwilibyśmy się temu, ale dziwimy się, że w tym tonie przemówili panowie podpisani na zaproszeniu. Nie podnosiliśmy jednak tego, sądząc, że to jest *lapsus* mniej wprawnego pisma, niestety odezwa wydana w tych dniach, przekonała nas, że komitet powszechny walczy nie krytyką, ale inwektywami. Radę miejską nazywa odezwa w stylu kurjerowskim „*ringiem*" — i prywatnymi spekulantami!

Hola! Hola panowie! Nie twierdzimy bynajmniej, że w radzie nie ma także i nieudolnych jednostek, ale ogromna większość rady, to ludzie, którym tego rodzaju zarzutów czynić nie wolno, to ludzie, którzy sumiennie, uczciwie, z zaparciem się własnem sprawowali swój obowiązek, to ludzie, których nie tak łatwo zastąpić — nawet członkami komitetu powszechnego.

O poszczególnych postulatach, umieszczonych w tej odezwie nie warto mówić: są to frazesy bardzo dobre w ustach mowców ratuszowych...

(4)

1846.

I. Rewolucja lutowa.

(Ciąg dalszy.)

Teofil Wiśniowski jest jedną z najczystszych, najszlachetniejszych i najsympatniejszych postaci tej doby. Prawdziwy apostół sprawy, krążył i działał niezmordowanie po całej wschodniej Galicji. Zbierał składki, rozdawał publikacje emigracyjne, a ciągle pod grozą pościgu policji którą do rozpaczy doprowadzał. Był on wzrostu nieco więcej jak średniego, twarz miał pociągłą, rumiana, na której malował się głęboki spokój. Był on w każdym względzie kontrastem Dembowskiego, nie był takim, jak on mowcą, nigdy też nie widywano go w uniesieniu, w którem traciłby krew zimną. I w tem się różnił od Dembowskiego, że nie myślał o prędkiem powstaniu; on pragnął systematycznej, powolnej pracy wśród niższej inteligencji i ludu. Nie był teoretykiem, znał lud dobrze i wcale się nie łudził nadzieją natychmiastowego pozyskania go dla sprawy ojczystej Autor „Pamiętnika więźnia stanu" tak streszcza jego poglądy. Podług naszego zapału nie można sądzić ludu. Masy nie interesują się rządem nie myślą, tylko słuchają, a nie należy zapominać, że lud nasz nic nie wie o Polsce, a jeżeli co wie, to dzięki niecnym zabiegom, zapewne nic dobrego. Ażebyśmy mogli za sobą lud pociągnąć, musielibyśmy posiadać jego przywiązanie i żeby żadnej krzywdy nie miał nam do wyrzucenia. Musielibyśmy więc najpierw z ludem się obrachować, zadanemu rany zagoić, a jakże to trudno o taki sumienny rachunek!... Ale nie zatrzymujmy się w zaczętem dziele, róbmy to, co nam obowiązek każe, a resztę zdajmy na Boga. Dążmy do tego, ażeby lud oświecać, zaprowadzajmy szkółki — my nie wiemy, kiedy powstaniemy, ale każdą szkołą spłacamy dług ojczyźnie, bo tylko przez oświatę lud może się dowiedzieć, kim jest.

Teofil Wiśniowski *) urodził się w Jazłowcu, obwodzie czortkowskim w r. 1806 — miał więc w tej chwili lat czterdzieści. W roku 1829 ukończył wydział prawny na lwowskim uniwersytecie. Po ukończeniu praw wstąpił na praktykę do adwokata Zacharjasiewicza w Stanisławowie; złożył następnie egzamin na sędziego cywilnego i komornicego w lwowskiej apelacji.

U Zacharjasiewicza był bez przerwy do roku 1833, poczem był plenipotententem Henryka Bronisowskiego. W roku 1835 aresztowano go jako zbrodniarza stanu, ale we wrześniu 1836 wypuszczono z powodu braku dowodów.

Po uwolnieniu udał się do brata Jana, mieszkającego w Zabłotowie i bawił u niego przez pół roku. W tym czasie, prowadząc interesa prawne Bieńkowskich, poznał się z panną Kornelją Bieńkowską i pojął ją w małżeństwo. Dalej opowiadamy słowami ś. p. Teofila:

„W r. 1838 otrzymałem list anonimowy ze Lwowa, że znów mam być pociągnięty do inkwizycji kryminalnej. Ażeby ujść temu losowi, udałem się do Francji, a mianowicie do Strassburga, gdzie zostałem członkiem sekcji towarzystwa demokratycznego, którego centralizacja w Poitiers miała swój zarząd. W Strassburgu bawiłem do kwietnia 1841, robiąc częste podróże po Francji, przeniosłem się potem do Wersalu, gdzie byłem znów członkiem centralizacji, która tu miała od r. 1840 swą siedzibę. W Wersalu bawiłem do miesiąca kwietnia 1844 r., poczem przez Marsylję udałem się okrętem do Stambułu, następnie zaś do Jass".

Odtąd już zaczyna się obrona Wiśniowskiego, który twierdzi, że nie znał nigdy Dembowskiego i że do kraju przybył dopiero w listopadzie 1845.

Tymczasem, jak wiadomo, Wiśniowski już z wiosną 1845 był w kraju. Dalsze losy tego bohatera zajmą nas jeszcze w ciągu opowiadania. Tymczasem powracamy do przerwanego toku opowiadania.

W październiku 1845 bawił Wiesiołowski z Dembowskim w Poznaniu Tu ustanowiono nowy skład komitetu wykonawczego, w skład którego weszli: Karol Libelt, Wł. Kosiński, Aleksander Gutry, Esswein, Wład. Dzwonkowski (del. Królestwa) i Franc. Wiesiołowski (del. Galicji). Nadto powołano do grona tego jenerała Mierosławskiego i Gorzkowskiego (jako delegata Krakowa).

Po powrocie z Poznania, na naradzie odbytej w Wojsławiu podzielono Galicję na poszczególne okręgi, dla których wyznaczono organizatorów.

W okręgu stanisławowskim i brzeżańskim poruczono czynność organizacyjną Teofilowi Wiśniowskiemu, w tarnopolskim i czortkowskim Adolfowi Rozwadowskiemu, sanockim i przemyskim Mazurkiewiczowi, we Lwowie Dembowskiemu, w bocheńskim i w tarnowskim działali Henryk Rogaliński, Adam Kochanowski, Chrząstowscy, Jaworski, Machowicz, Małecki, Gumiński. W sanockim punktem zbornym miał być Wzdów, własność ś. p. Teofila Ostaszewskiego. Tu organizacją zajęli się Jerzy Bułharyn i Stanisław Brześciański.

We wschodnich powiatach ruszano się również. W Turce organizowali powstanie Wincenty i Nikodem Przestrzelscy z Wojciechem Strzeleckim, wśród robotników w fabryce tłumackiej agitowali Ludwik i Franciszek Eliasiewicz, w Podhorcach zbroił oddział sekretarz Rzewuskich Seweryn Wszelaczyński, w Czerwonogrodzie działał Henryk Górski z Cichockim, w Tarnopolu myśl powstania propagowali gorliwie Dymitr Czubaty i Mateusz Zdunikowski Najsilniejszą była agitacja którą prowadził w Drohowyskiem Czapiicki; akcja ta skończyła się krwawą rzezią, o który wspomnimy później.

W styczniu utworzono rząd narodowy. W skład jego weszli: Karol Libelt, Jan Alcjato, Ludwik Gorzkowski, Jan Tyssowski. Sekretarjat powierzono Heltmanowi, przewodnictwo trybunału rewolucyjnego (z pięciu członków) Teofilowi Wiśniowskiemu. Wielkorządztwo Galicji na naleganie Mirosławskiego przyjął Wiesiołowski Franciszek acz z wielką niechęcią.

Jako termin wybuchu powstania oznaczono dzień 21. lutego.

„Od tej chwili — pisze Wiesiołowski — spisek przestał być tajemnicą i zmienił się w otwarte przygotowanie do wojny".

Zaznaczyliśmy już, że władze miały dokładną wiadomość o tym stanie rzeczy, ale rozmyślnie pozwolono spiskowi róść w siły, ażeby ja największą ilość szlachty można było następnie poświęcić. Już w drugiej połowie r. 1845 emisarjusze biurokracji podburzali lud, a urzędnicy jak Chomiński, Leśniewicz, Trojanowski, pod pozorem komisji objeżdżali cały powiat i miewali długie, tajemne rozmowy z chłopami. Breinl cieszył się też wieścią o powstaniu, i zamówiwszy już na 18. lutego chłopów, postarał się przez swych ludzi, ażeby pogłoskami o nastąpić mających aresztowaniach, przyspieszyć wybuch powstania. Dał się temu uwieść mianowany przez Mierosławskiego komendantem Tarnowa Leon Czechowski i na własną rękę przyspieszył termin powstania, na noc z 18. na 19. lutego.

Wiesiołowski był tem przyspieszeniem terminu zmartwiony i oburzony, ale ostatecznie musiał być posłusznym i mimo szalonej zawieruchy, jaka tej nocy szalała, ruszył z bratem swym, z Gumińskim i Stanisławem Kłobukowskim w drogę.

Niestety! za nim przyszło im rozprawiać się z wrogiem, musieli przebyć męczeńską drogę, zgotowaną im przez lud własny. W Jasielskiem odstąpiono od zamiaru atakowania miasta, w Sanockiem powstanie również się nie udało: Bułharyn z 40 ludźmi przedarł się do Węgier, Brześciański porwany został przez chłopów, na innych punktach, ruchawka również się nie powiodła, a w Galicji wschodniej po nieznaczącej utarczce w okolicy Narajowa, zastępy powstańcze poszły w rozsypkę.

Powstanie utonęło w morzu krwi!

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Szczegóły tu podane czerpiemy z zeznań Wiśniowskiego, złożonych przed sędzią śledczym w dniu 15. lipca 1849 roku. Za udzielenie nam tych ciekawych dokumentów, składamy na tem miejscu podziękowanie dr. A Czołowskiemu.

wych, ale jako program działalności rady wprost śmieszne.

W trzynastu punktach (fatalna cyfra) wylicza komitet powszechny, czego rada miejska nie zrobiła. Ależ panowie! Do tych trzynastu punktów można dodać jeszcze pięćdziesiąt — szkoda tylko, że na wykonanie ich braknie fizycznych sił i pieniędzy.

Gdyby komitet powszechny miał istotnie zamiar w ciągu trzechlecia przeprowadzić nie wszystkie, ale czwartą część swych teoretycznych zadań, to dodatki do podatków w ogóle opłaty na cele miejskie musiałyby być nie w dwójnasób, ale pięciokrotnie podwyższone. Ale w punktach tych są takie, które wprost oparte są na nieprawdzie i tak:

1. Nieprawdą jest, jakoby cyfra śmiertelności w naszem mieście była przerażającą. Od lat ośmiu zmieniła się ona znacznie na korzyść, gdyż prawie o 2·5 procent — mimo ogromnego zwiększenia się jest mniejszą.

2. Sprawa oświaty nietylko nigdy nie była zaniedbywaną, ale twierdzimy wprost, że miasto wydało w tym kierunku więcej jak może.

3. Nieprawdą jest, jakoby w kierunku dobroczynności publicznej nie zrobiono dosyć — gdyż zrobiono bardzo wiele. Dość wspomnieć o przytuliskach brata Alberta dla mężczyzn i kobiet, które kilka razy dają przytułek i pożywienie 500—600 ludziom dziennie.

A wszystkie zresztą zarzuty, że to lub owo idzie „żółwim krokiem", że nie dość szybko to i owo zrobiono — są śmieszne. Nie było to na pieniądzy, a gdyby ustępująca rada chciała przyjąć tempo komitetu powszechnego, to pięknie wyglądaliby kontrybuenci — pięknie płacilibyśmy podatki!

Odezwa komitetu powszechnego robi na nas — przepraszamy za ostre słowo — wrażenie wymłóconej słomy i dziwimy się, że inteligentni ludzie dali się wziąć na ten lep. Co prawda, to w autentyczność podpisów musimy wątpić, gdyż podpisani na odezwie pp. dr. Dułęba Władysław, dr. Sielski Feliks, dr. Stroynowski, Turasiewicz Romuald, Ramułt Ludwik B., dr. Herschmann Edwin i dr. Blumenfeld Henryk protestują za pośrednictwem dzienników przeciw umieszczeniu ich nazwisk na tej odezwie, wbrew ich chęci i woli.

Nie wątpimy, że i więcej takich się znajdzie, którzy zaprotestują przeciw temu sumarycznemu postępowaniu.

Odezwa komitetu związanego się z komitetem „Tow. właścicieli realności", wydana anonimowo, jest szeregiem oskarżeń przeciw ustępującej radzie. Styl jej jest niewybredny, mimo cytaty „genjalnego poety, że coś się psuje w państwie duńskiem". Śmieszna napuszystość — jaką wydziliwy autor odezwy zarzuca „większości rady", że jest „niezdolną do podjęcia szerszych zadań i poprostu nierozumiejącą żadnej poważniejszej pracy" — robi wprost komiczne wrażenie.

Postulatów konkretnych wiele — ale autor odezwy powiada dyskretnie, że zadaniem przyszłej rady jest stworzenie instytucji „tych lub innych". Przypomina nam to pewną parodję stylu reporterskiego:

„Działo się w Lublinie — albo innem mieście
W miesiącu styczniu — czy maju
Urwało chłopcu — czy niewieście
Łeb — lub coś w tym rodzaju!

Dziwimy się istotnie, że w odezwie tej obok innych zarzutów przeciw nieudolnej i „niesumiennej większości rady" nie postawiono tego, iż rada ta za mało używa w swych zakładach porcelany, której dostać można ..... (tu należało podać adres).

Ale jest tam passus ciekawy o „zubożeniu mieszkańców". I to wy pp. stowarzyszeni właściciele realności śródmieścia lejecie łzy nad zubożeniem mieszkańców. A któż to jak nie wy śrubujecie się dlatego, aby czynsze wyśrubować do niemożliwych granic?

Kto słyszał kiedy o takich szalonych cenach, jakie obecnie płacą kupcy i przemysłowcy za swe lokale, dzięki właścicielowi, który, jeżeli nie wy podnosicie ciągle czynsze za mieszkania, nie myśląc nigdy o potrzebach lokatora?

Piękna dla ludzi pracy, utrzymujących się czy to z handlu, czy przemysłu, czy z pensji byłaby przyszłość, gdybyśmy mieli radę złożoną z członków „Tow. właścicieli realności". Nic nie pomoże „woda i świeże powietrze", które nam w odezwie swej obiecujecie, jeżeli dzięki cenom wyznaczonym przez was, dusić się będziemy w ciasnych a małych mieszkaniach, za które słono płacimy.

Te łzy krokodyle „Towarzystwa właścicieli realności" — są istotnie rozczulającemi.

„Czas zerwać z takim porządkiem rzeczy — i spojrzeć w oczy" — czytamy w odezwie. Spojrzyjcie tylko panowie, a z pewnością zarumienicie się na myśl o waszych frazesach wyborczych.

Ale dosyć już tego!

Od odezw tych czczych, banalnych i pełnych frazesów, odbija pięknie zasada komitetów miejskiego, mieszczańskiego i katolickiego. Nie wątpimy, że dwa pierwsze pójdą ręką w rękę, a trzeci będzie je popierał. Wobec tego jesteśmy spokojni o przyszłe wybory i jesteśmy pewni, że ludzie dobrej woli [illegible] hasła, [illegible] spokojne i sumienne przeprowadzenie programu [illegible] pozycji.

Emigracja przed sądem.

Tarnopol 14. lutego.

Dziś zakończyła się rozprawa przeciw Zahajkiewiczowi i Niedzielskiemu.

Przesłuchano świadka Kruszelnickiego, kasjera [illegible], który zeznał, że nadszedł wtedy, gdy inspektor policji Skulski odezwał się do obwinionych: „Proszę się wynosić, inaczej dostaniecie się tam, gdzie dawno już powinniście być". Świadek Izrael Fishner zeznaje, że [illegible] Z kasjera [illegible] to jest już z zamknięcia emigrantów do aresztów miejskich, [illegible] obwinieni [illegible] policji z [illegible] wychodźców, jako świadek. Tych słów ani policjanci ani obwinieni nie słyszeli.

Najbardziej obciążył zeznaniami swemi przesłuchany, jako świadek, pomocnik drukarski Mojżesz Katz. Widział on jak jeden policjant trącił chłopa trzymającego dziecię na ręku, tak, że ten przypadł do drugiego policjanta, który go znowu odtrącił od siebie przyczem dziecko gwałtownie krzyczało. Obwiniony Zahajkiewicz mitygował tego policjanta, zwracając jego uwagę, że dziecko może doznać uszkodzenia. Dalej widział, że jeden policjant wyrwał z rąk babie kilko-miesięczne dziecko, a gdy starsze trzymało się spódnicy matki, tak nadeptał dziecku na nogę, że upadło na ziemię i z bolu głośno płakać zaczęło.

W końcu zeznaje świadek, że policjanci potrącali emigrantów, wymachując szablami i że widział, jak jeden z wychodźców padł, a policjanci przez niego przeskakiwali. Z ust obwinionych nie słyszał żadnych obelg, ani wmięszania się w czynności urzędowe.

Na tem zakończono postępowanie dowodowe, poczem zabrał głos prokurator p. Hübl, który na wstępie swego przemówienia wyraził swe zdziwienie, że publiczność tutejsza nietylko nie wspiera policji, jak to w innych miastach się dzieje, w wykonywaniu jej ciężkich obowiązków, lecz przeciwnie staje jej zawsze na przeszkodzie, co najlepiej świadczy o tem, że publiczność, a względnie obwinieni nie posiadają jeszcze politycznej dojrzałości. Prokurator utrzymuje swe oskarżenie w całej pełni i żąda ukarania obydwu obwinionych.

Obrońca Zahajkiewicza, adwokat dr. Landesberg podnosi, w odpowiedzi na wywody oskarżyciela, że w miastach większych policja składa się z ludzi posiadających inteligencję i należytą kwalifikację, że tam policja spełnia zdanie swoje zgodnie ze swymi obowiązkami, a zatem jest politycznie dojrzałą, wskutek czego doznaje poparcia ze strony społeczeństwa. Inaczej rzecz się ma w Tarnopolu, gdzie policjanci nie posiadają żadnej inteligencji, a wystarczy powołać się na słowa inspektora policji, Skulskiego, który swego zastępcę starszego sierżanta, nazwał *coram publico* idjotą.

Po wywodach obrońców, którzy starali się wykazać brak istoty czynu, sędzia adjunkt Eichel ogłosił wyrok uwalniający Zahajkiewicza od winy, zaś Niedzielskiego uznał winnym przekroczenia z § 314. (wmięszanie się w czynności urzędowe), za które zasądził go na dwa dni aresztu, przemienionego na grzywnę w kwocie 10 zł. Oskarżeni zeznawali w języku ruskim. W tym samym języku stosowali pytania zarówno sędzia, jako też prokurator. Wyjątek stanowili obrońcy.

Wybory do rady miejskiej.

Lwów 16. lutego.

Dziś o godzinie 7. wieczorem odbyło się w sali ratuszowej zgromadzenie wyborców zwołane przez komitet mieszczański. Obrady zagaił przewodniczący komitetu p. Ciuchciński, który podniósł, iż komitet mieszczański odstąpił w tym roku od dawnego zwyczaju i nie przedłożył wyborcom gotowej już listy kandydatów do rady miejskiej, lecz zwołał zebrania wyborców po dzielnicach i prosił, aby każda dzielnica podała nazwiska osób, które uważa za godne do zasiadania na krzesłach radzieckich. Zebrania takie odbyły się i dzielnice nazwiska kandydatów podały. Dziś po południu odbyły się również zgromadzenia po dzielnicach. P. Ciuchciński wezwał przeto przewodniczących tych zgromadzeń, aby zdali sprawę z przebiegu obrad.

P. Niemczynowski zdał sprawę z posiedzenia wyborców dzielnicy pierwszej. Stawia ona 40 kandydatów, a mianowicie pp. dotychczasowych radnych: Cybulskiego, Czapczyńskiego, Friedricha, Graefla, dra Gryzieckiego, dra Herschmanna, Kleina, Kędzierskiego, Machayskiego, Niemczynowskiego, dra Piętaka, dra Radziszewskiego, dra Roszkowskiego, Rutkowskiego, Syroczyńskiego, dra Weigla, Żebrowskiego, a nadto z poza rady pp. Ignacego Frieda, Klemensa Fedunię, ks. Jana Gostowskiego, ks. Norberta Golichowskiego, Józefa Goldę, Aleksandra Jankowskiego, Michała Kowalczuka, Jana Krupskiego, Wincentego Kuźniewicza, Jana Kalnickiego, St. Lachowskiego, Wiktora Marszałkiewicza, Antoniego Przyszlaka, Jana Rybińskiego, Józefa Schirmera, Zygmunta Sułkowskiego, Antoniego Sirakowskiego, Wład. Terenkoczego, Jana Teliczka i Maks. Thulliego. Zebranie wczorajsze postanowiło komitetowi mieszczańskiemu przedstawić tych powyżej wymienionych panów, jako kandydatów dzielnicy I., zgodziło się jednogłośnie na program przedstawiony przez komitet mieszczański i wyraziło życzenie, aby również w przyszłości wybory przeprowadzane były w ten sposób, by pozostawiono dzielnicom swobodę wyboru kandydatów.

Sprawę ze zgromadzenia dzielnicy II. zdał p. Dobrowolski. Dzielnica ta zaproponowała na jednem z poprzednich zgromadzeń 52 kandydatów do rady miejskiej. Na dzisiejszem zgromadzeniu wyborców dzielnicy II podniosły się wprawdzie — jak to zaznaczył p. Dobrowolski — głosy, iż nie wszyscy kandydaci godni są wejść do reprezentacji miejskiej, ale nikt z zebranych nie wymienił nazwiska kandydata, któregoby nazwiska nie chciał widzieć na proponowanej liście. Uchwalono przedstawić komitetowi mieszczańskiemu, iż dzielnica II. przedewszystkiem pragnie widzieć w radzie jako swych reprezentantów pp. Michalskiego, Stykę, Zieńkiewicza (ojca), Barszczewskiego, dra Fr. Soronia, Machowicza prof. Maryniaka, dra Piska i prof. politech. Rychtera, który jako znany hydrotechnik mógłby radzie przy budowie wodociągów niespożyte oddać usługi. Dalej objawiono życzenie, aby wszystkie komitety dla dobra miasta zlały się w jeden, i aby z najdalszych kończyn dzielnicy II (Janowskiego i Wulki) zasiadło w radzie 4 radnych, którzyby dbali o ład i porządek w swoich stronach. W końcu uchwalono wystąpić przeciw wnioskowi o przeniesienie dworca kolejowego.

P. Perediatkiewicz jako przewodniczący zebrania odbytego w dzielnicy III. oświadczył, iż zebranie uchwaliło domagać się od kom. mieszczańskiego, aby on listę przyszłych ojców miasta ułożył w ten sposób, by w niej z III. dzielnicy zasiadło 12 radnych, a mianowicie pp. Baczewski, Blumenfeld, Ciuchciński, Majer, Perediatkiewicz, Stroynowski, Juljan Lewicki, Bariański, ks. Podolski, Małczyński, Gryglaszewski i Pachole.

Na IV. dzielnicy przedstawiono komitetowi mieszczańskiemu następujących kandydatów: Dra Ciesielskiego, Gołąba, br. Gostkowskiego, Jana Klimowicza, Podłowskiego, Rewakowicza, Edm. Riedla, dra Szpilmana, Tynieckiego, H. Bogdanowicza, Wilh. Flaczyńskiego, Wojc. Kosibę, J. Lisiewicza, J. Markowskiego, Józefa Neumana, Ludwika Skarbka, Fr. Wczelaka, Walentego Lipskiego, Czerneckiego, Zarańskiego i ks. Hićkiewicza. Nadto uchwalono na dzisiejszem zebraniu prosić radę, aby nie budowała w IV. dzielnicy rakarni.

Zgromadzenie wyborców ze śródmieścia zaproponowało jako swych kandydatów 49 osób. (Nazwiska tych kandydatów, jakoteż nazwiska kandydatów dzielnicy II. dla braku miejsca podamy w jutrzejszym numerze).

Zgromadzenie przyjęło to sprawozdanie do wiadomości, poczem przewodniczący udzielił głosu drowi Ludwikowi Finklowi. Mowca w pięknem przemówieniu podniósł, iż pierwsze miejsce wśród naszych komitetów powinien zająć komitet mieszczański i oświadczył, iż zupełnie pisze się na program tego komitetu. Dalej podniósł, że na kilku zgromadzeniach wypowiadano ostrą krytykę dotychczasowej rady, kreślono daleko idące plany, ale zapomniano o starem przysłowiu „wedle stawu grobla" i o tem, czy miasto ma pieniądze, aby urzeczywistnić szeroko zarysowane plany. Mowcę nagrodzono oklaskami. Dr. Finkel jest proponowany na radnego przez śródmieście.

P. Juljan Lewicki nawiązawszy swe przemówienie do uchwały dzielnicy II protestującej przeciw przeniesieniu dworca z Gródeckiego, oświadczył, iż dzielnica III. nie chce przeniesienia dworca, lecz tylko, aby w tej dzielnicy stanął nowy dworzec osobowy i aby usuniętą została rampa, która dzieli dzielnicę trzecią na dwie połowy i kładzie tamę rozwojowi tej części miasta. Z 24½ miljona przeznaczonych na budowę dworca we Lwowie, można, zdaniem mowcy pewną część przeznaczyć na rozszerzenie dworca na Gródeckiem, a pewną część na budowę dworca osobowego w dzielnicy IV.

Przemawiali jeszcze pp. Śliwiński i Korosteński, redaktor *Dźwigni*, który żądał, aby przyszła rada ułożyła sobie dokładny program, w jaki sposób ma rozdzielać fundusze przeznaczone na poparcie handlu i przemysłu w mieście. Na tem obrady zakończono i przewodniczący zamknął posiedzenie.

Nad przedstawionymi przez dzielnice kandydatami obradować jeszcze będzie komitet ściślejszy komitetu mieszczańskiego, podda ich balotowi i wybierze tylko stu kandydatów.

Posiedzenie komitetu ściślejszego odbędzie się we wtorek o godz. 4. popołudniu.

Komitety: mieszczański, miejski i katolicki mają się złączyć razem i postawić wspólną listę.

Komitety realnościowy i powszechny nie mają żadnych a żadnych widoków zwycięstwa.

* * *

(c) Rusini lwowscy uważali także za stosowne powiedzieć coś o wyborach. Wczoraj popołudniu o g. 3. zawiązał się w sali Domu Narodnego ruski komitet przedwyborczy, na którego czele stanął niefortunny ekskandydat na sejm krajowy, architekt i dyrektor torhowli lwowskiej, p. Nabirny. W zgromadzeniu wzięło udział zaledwie 80 osób, co jest już samo dostatecznym dowodem, jak mały procent ludności naszego miasta będzie reprezentował nowozawiązany komitet. Obrady zagaił dr. J. Franko, przedkładając zebranym program akcji wyborczej. Elaborat ten podnosi cały szereg żądań ludności ruskiej w kierunku szkolnictwa, opieki nad ubogimi, zniżenia opłat konsumcyjnych, czystości miasta, oszczędności w wydatkach gminnych, produktywnego spożytkowania dziesięciomiljonowej pożyczki, reformy magistratu itd. Prócz pierwszego punktu, który posiada cechę specjalnie ruską i ma na celu lepsze pomieszczenie szkoły Szaszkiewicza przy ul. Ormjańskiej, reszta, jak widzimy, ma charakter bardzo ogólny i nie wiadomo, dlaczego zaopatrzona została marką rusinizmu.

Nad tym programem przeprowadzono blisko dwugodzinną dyskusję, w której zabierało głos pięciu mówców. Dr. Szaraniewicz podnosił sprawę obsadzenia posad gr. kat katechetów i sprawę szkoły Szaszkiewicza, polecając w konkluzji wybieranie samych Rusinów. P. Monczałowskij, redaktor *„Hałyczanina"*, żądał ruskich napisów ulic oraz swobody przemawiania po rusku dla radnych Rusinów. Ks. Stefanowicz wracając jeszcze raz do kwestji szkolnictwa, narzekał na to, że dyrektorem szkoły Szaszkiewicza był zawsze Polak, który nie miał „ruskiego serca", a nadto żądał obowiązkowej nauki ruszczyzny. Zaprowadzeniu ruskich napisów ulic sprzeciwił się dr. Franko, dowodząc, że taki postulat uczyni całą akcję niepopularną w mieście. Prof. Szuchiewicz radził nie zawiązywać komitetu, tylko przyłączyć się do komitetu powszechnego. Po rekapitulacji dra Franki uchwalono jednogłośnie przedłożony program i wybrano komitet obszerniejszy z czterdziestu członków. Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek w lokalu stowarzyszenia „Zorja".

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 18. lutego.

O godz. 7. wieczorem zebranie towarzyskie w Kole literacko artystycznem dla członków Koła i ich rodzin.

Wieczorek z tańcami w „Gwieździe."

Teatr hr. Skarbka: „Aida." Początek o godz. 7. wieczorem.

Kalendarz. Wtorek (18.): Flawiana. Wschód słońca o godzinie 7. minut 10, zachód o godzinie 5. minut 20.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), cietrzewie i głuszce (koguty), słomki, bażanty i kuropatwy, ptactwo błotne i wodne.

Kalendarz rybacki. Wolno łowić: bolenie, lipienie, głowacice, świnki, sandacze, wyrozuby, czopy, brzany, certy, leszcze, łososie, pstrągi, jazie, węgorze.

Obiad odbył się onegdaj u pp. marszałkostwa hr. Badeních, na który przybyli: ks. namiestnik Sanguszko z małżonką, T. hr. Stadniccy z panną Marją Piwnicką, Stanisławowie hr. Mycielscy, Stanisławowie Jędrzejowiczowie, i w. in.

Z armji. W stanie czynnym przeniesieni zostali: porucznik Karol Fuglewicz z 57. p. p do szkoły realnej w Eisenstadt, lekarz pułkowy Sam. Bram z 10. p. p. do więzienia w Möllersdorf. — Do stanu czynnego obrony krajowej przeniesieni rezerwowi lekarze-asystenci Sam. Obst z 30. p. pyj. Natan Grauer z 41. p. p. — Do stanu prezenc. i nego przeniesiony porucznik Władysław Tymkowicz Czaykowski (z Przemyśla) z 24. p. p. — Jednoroczny urlop otrzymał kapitan Jakób Chudzich z 95. p. p. (w Krakowie) i akcesista rachunkowy Bern. Tauber i dyrekcji inżynierji w Kotarze (w Czerniowcach). — W stosunek pozasłużbowy przeniesiony podporucznik rezerwowy Adam Dzieduszycki z 11. p. art.

Sprawozdanie zarządu „Macierzy szkolnej" dla księstwa Cieszyńskiego za czas od 1. stycznia do 1. lutego 1896. W miesiącu styczniu wpłynęło do kasy Towarzystwa 1463 zł. 44½ ct. Wydatki zaś wynosiły 1772 zł. 19 ct. (¼ roczny czynsz domu wynajętego, płace profesorów i środki naukowe). Cały fundusz na utrzymanie gimnazjum polskiego w Cieszynie, wynosi obecnie, o ile się da obliczyć z powodu chwiejności kursu papierów, około 99.720 zł. Fundusz stypendyjny dla biednych uczniów gimnazjum polskiego wynosi 7806 zł. 65 ct. W Cieszynie d. 10. lutego 1896.

Ks. Józef Londzin sekretarz. *Jerzy Cieńciała* zastępca przewodniczącego.

Budynek starego sądu karnego we Lwowie przy ul. Batorego, ma być z początkiem wiosny zburzony.

Honorowe obywatelstwo. Z Rohatyna donoszą nam: Nasza rada gminna na posiedzeniu odbytem dnia 13. bm. uchwaliła nadać obywatelstwo honorowe p. Bronisławowi Waydowiczowi, staroście i p. Ignacemu Fido, radcy sądu kraj. w Przemyślu, a byłemu naczelnikowi sądu pow. w Rohatynie — za położone zasługi dla dobra miasta Rohatyna.

Bociany pojawiły się już w kantorze St. Gallen i w Zurychu w Szwajcarji. Zwyczajnie przybywają one tam w końcu lutego. Stąd wniosek, że zapewne wiosna w tym roku będzie wcześniejszą.

Temperatura. Barometr opada.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr połud.-zachodni o średniej prędkości 4 m/sek.; niebo przeważnie zachmurzone, a powietrze wilgotne. Opad, śnieg nieznaczny, wysokość opadu — mm.

Średnia temperatura w tym czasie była — 6·5°C., najwyższa — 5·6°C., najniższa — 8·4°C.

Order złotego runa jest najstarszym i najznakomitszym orderem w świecie. Ustanowił go książę Filip III Dobry burgundzki dnia 10. stycznia 1430 roku. Książę Filip nadał sobie dziedziczny tytuł wielkiego mistrza tego zakonu, a braci, pochodzących ze starych, katolickich rodzin szlacheckich miało być razem nie więcej niż 31. W roku 1477 po wygaśnięciu męskich potomków burgundzkiego domu przeszedł urząd wielkich mistrzów tego zakonu i orderu na cesarza Maksymiljana I. Habsburskiego. Karol V. podniósł liczbę braci zakonnych do 52, a po jego śmierci, gdy burgundzkie i żuławskie dzierżawy przeszły pod panowanie hiszpańskiej linji Habsburgów, wykonywali urząd wielkich mistrzów także i królowie hiszańscy. Z biegiem czasu zniesiono tak dla hiszpańskiego jak i dla austrjackiego orderu ograniczenie co do nieprzekraczalnej ilości kawalerów tego orderu, ale zasady rozdawnictwa jego inne są Hiszpanji, a inne w Austrji. W Austrji tak zwana „reguła" tego orderu jest surowszą, to też pod względem znaczenia przewyższa on swą hiszpańską latorośl.

W Austrji otrzymać go może tylko katolik i potomek wielkiego, starożytnego rodu szlacheckiego. Najważniejszem przywilejem kawalera orderu złotego runa jest ten, że gdzie leży ten order, tam wolno mszę św. odprawiać. Ponieważ zaś mszę św. wolno tylko nad relikwiami świętych pańskich odprawiać, przeto też w każdym orderze złotego runa musi być umieszczony szczątek jakiejś relikwji.

Do przywilejów kawalerów tego orderu należy też i to, że otrzymują tytuł kuzynów wielkiego mistrza, w Austrji cesarza, że w uroczystościach kościelnych i dworskich, naprzykład podczas procesji Bożego Ciała, postępują tuż przed cesarzem, że w razie potrzeby mogą się udać o pomoc do innych kawalerów tego orderu, której im ci ostatni odmówić nie powinni i t. d.

Order ten nosi się na czerwonej wstędze zawieszonej na szyi. Sam order jest to wyrzeźbiona w złocie barania skóra przeciągnięta przez pierścień i przewieszona przezeń, a nad nią wśród złotych promieni kryształ z wyrytymi nad nim słowmi: *pretium laborum non vile.*

Łańcucha orderowego używać może obecnie tylko wielki mistrz, a składa się ten łańcuch z dwóch ogniw. W jednym błyszczy kryształ, drugie zaś złożone jest z dwóch promieni ze złota.

Z pomiędzy Polaków orderem tym przyozdobieni byli: feldmarszałek austrjacki książę Czartoryski, który umarł w roku 1830 i Alfred hrabia Potocki, minister i namiestnik Galicji, obecnie zaś zaszczycił nim cesarz księcia Adama Sapiehę.

Order złotego runa przeznaczony dla księcia Adama Sapiehy nadszedł już do Lwowa wraz z odręcznem pismem monarchy w języku francuskim, zaczynającym się od słów: „Mój kochany kuzynie!"

Demonstracja. Donoszą z Pragi: Uczestnicy zebrania robotniczego, w którem wzięło udział 10 tysięcy osób i na którem demonstrowano przeciw reformie wyborczej, chcieli wtargnąć przemocą w ciasne uliczki Starego Miasta, przyczem policjantów, broniących im wejścia, obrzucano kamieniami. Policja użyła broni, rozproszyła ekscedentów i aresztowała sześć osób.

Pożary. Młyn parowy w miejscowości Morfleth nad Elbą zgorzał. — Podczas pożaru, jaki ubiegłej nocy wybuchł w Londynie, sześć osób znalazło śmierć w płomieniach, pięć wyskoczyło z okien tak nieszczęśliwie, iż spadły na sztachety, które je przebiły.

Samobójstwo. W Stanisławowie odebrał sobie życie przez powieszenie się 20-letni subjekt handlowy Jan Tenerowicz. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Tramwaj elektryczny w Stanisławowie. Firma budapeszteńska Ganz i Spka prowadzi z magistratem stanisławowskim rokowania w sprawie zaprowadzenia w tem mieście tramwaju elektrycznego. Rokowania te, zdaje się, zostaną pomyślnie załatwione.

Psy w usługach żandarmerji. Według doniesienia wiedeńskiego *Deutsches Volksbl.* ministerstwo obrony krajowej zamierza wprowadzić tz. psy wojenne dla [illegible] żandarmerji. Inowacja ta mieć będzie na celu ułatwienie żandarmom mozolnej i niebezpiecznej nieraz służby w okolicach lesistych i górskich, gdzie niejednokrotnie patrolujący ci stróże prawa, padają ofiarą zasadzek ze strony zuchwałych do wszystkiego zdolnych zbrodniarzy.

Z Żółkwi donoszą nam: Towarzystwo wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek szkół lud. okręgu żółkiewskiego odbyło dnia 2 rb. walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Józefa Hejdy, notarjusza w Żółkwi. Ze złożonego sprawozdania za rok 1895 okazało się, iż towarzystwo miało dochodu 612 zł. 62 cnt, rozchodu 264 zł. 42 cnt, z którego przypadło na zapomogi i opłatę stancji dla dzieci nauczycielskich, uczęszczających do szkoły w miastach 218 zł. Głównem staraniem wydziału było uzyskanie ajencji asekuracyjnej na życie swoich członków w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, która przyniesie towarzystwu dochodu około 300 zł. rocznie i utworzenie działu funduszu zaliczkowego, co też dzięki solidarności nauczycielstwa, żelaznej energji przewodniczącego p. Hejdy i iście mrówczej zapobiegliwości zastępcy przewodniczącego p. Lewaka, przyszło do skutku. Członków zwyczajnych liczyło towarzystwo 80, wspierających 26. Do wydziału weszli pp.: Józef Hejda, notarjusz w Żółkwi, jako przewodniczący; Antoni Lewak, inspektor szkół, jako zastępca przewodniczącego; Jan Mayer, jako skarbnik; Leon Kwaśnicki, Bronisław Lendolecki, Katarzyna Moskwa, Jan Kubisz, jako członkowie; Józef Materna i Włodzimierz Klimko, jako zastępcy wydziałowych.

Zjazd właścicieli browarów. Dnia 20. bm. odbędzie się w Przemyślu („Grand hotel) zjazd ogólny właścicieli browarów w Galicji, a to w celu zawiązania Związku zawodowego dla Galicji, oraz ułożenia rezolucji przeciw projektowanemu podwyższeniu podatku od piwa.

Zmiana własności. Dobra Strzylcze, należące do masy spadkowej po Taubie Baran z Pecsyniżyna, nabył p. Emanuel Baumann.

Dobra Przewodów w powiecie sokalskim nabyła pani Helena z Marmorossów Władysławowa Krzyżanowska od p. Karola Krzyżanowskiego za sumę 195.000 zł.

Od trzech dni główne ulice Przemyśla oświetlone są światłem elektrycznem, a wkrótce całe miasto zajaśnieje elektrycznością. Dnia 25. bm. odbędzie się uroczysty akt oddania stacji centralnej w zarząd miasta przez firmę Siemens i Halske, która przeprowadziła wszystkie roboty techniczne. Finansową stroną przedsiębiorstwa zarządzał bank hipoteczny. Warto zanotować, że po Częstochowie, Przemyśl jest drugiem miastem w Polsce, które zaprowadziło u siebie oświetlenie elektryczne. W Galicji oświetlenie takie przygotowują także Rzeszów, Stanisławów i Tarnopol, a w Czerniowcach od soboty elektryczność wyrugowała gaz z ulic i placów.

Kronika wiedeńska. Z Wiednia donoszą nam p. d. 15. bm.: Po kilku dniach prawdziwie wiosennej pogody, zima zawitała ponownie do stolicy. Od rana pada śnieg obficie i mimo wszelkich usiłowań uprzątnięcia go z trotoarów i ulic, pokrywa je kilkocentymetrową warstwą, utrudniając wszelką komunikację.

Mimo to ruch na ulicach nie osłabł, przeciwnie ożywienie dziś większe niż zwyczajnie.

Większe jeszcze ożywienie znać było na Franzensringu, w okolicy parlamentu, z powodu otwarcia tegorocznej sesji rady państwa.

Piękna, spokojna fasada parlamentu i wspaniały portyk gubią się w mgle i śniegu. Dwie flagi, czarnożółte powiewają u frontowego wjazdu. Mimo nieznośnej pogody publiczność napływa z wszech stron i ciśnie się do bram wchodowych, u których spotykają się z tablicą: „Sämmtliche Eintrittskarten vergriffen."

Sala obrad uległa zmianie. Zniesiono stojące miejsca dla publiczności, utworzono natomiast trzeci rząd siedzący, powiększając w ten sposób o 112 liczbę krzeseł przeznaczonych dla publiczności.

O godz. 12. posłowie w znacznej części znaleźli się w sali, a w parę minut potem pojawili się pp. ministrowie z hr. Badenim na czele. O godz. 12. min. 15 prezes hr. Chlumetzky otworzył posiedzenie, z którego sprawozdanie macie już telegraficznie.

O godz. 10. z rana miało miejsce w austr. Muzeum przemysłowem (*Kunstgewerbe Museum*) uroczyste otwarcie przez cesarza wystawy kongresowej. Wystawa ta, urządzona z inicjatywy i za staraniem zarządu muzeum, ma na celu wierne odtworzenie epoki kongresowej 1815, przez nagromadzenie przedmiotów współczesnych. Pierwsze miejsce zajmuje stół dębowy, okryty zielonem suknem, na którym sławny traktat 1815 został podpisany. Dalej znajduje się tam ciekawy portret „malarza książąt", zrobiony przez „księcia malarzy", tj. portret ks. Talleyranda malowany przez François Gérarda. Prócz innych napotykamy kilka portretów naszych historycznych osobistości: ks. Poniatowskiego, hr. Lanckorońskich itp.

O godz. 2. popoł. odbył się przy współudziale licznych przyjaciół, kolegów i wielbicieli talentu zmarłego, pogrzeb Ludwika Gabillon, artysty teatru dworskiego (Burgtheater).

Pogrzeb marszałka dworu ks. Hohenlohe odbędzie się prawdopodobnie d. 18. bm. z honorami przynależnymi arcyksiążętom.

Kryzys wiedeńskiego Towarz. ubezp. „Austrja" interesuje zapewne waszych czytelników z powodu pertraktacyj, jakie z tem Towarzystwem prowadziło krakowskie Towarz. wzaj. ubezp. o przejęcie portfelu. Otóż na wczorajszem zebraniu, w którem wzięło udział około 200 ubezpieczonych „Austrji", większość oświadczyła się za dalszem prowadzeniem instytucji przy zmianie rady nadzorczej.

Szpieg rosyjski. Znany z procesu w Leodjum szpieg rosyjski baron Ungern-Sternberg, *recte* Jagełkowskij, znajduje się obecnie w jednej z prowincyj nadreńskich. Prawdopodobnie otrzymał on jakieś nowe „międzynarodowe polecenie", które wypełni z należytem powodzeniem, korzystając z wysokiej protekcji ambasady rosyjskiej w Berlinie.

Vorwärts, podając tę notatkę, przestrzega swoich czytelników przed tym *sui generis* „nadzwyczajnym i pełnomocnym posłem", akredytowanym przez dyrektora departamentu policji państwowej w celu urządzania spisków dynamitowych w sąsiednich „zaprzyjaźnionych z Rosją państwach".

Charakterystyczne. *Warszawskij Dniewnik* zamieszcza następujący telegram z Sofji: „Książę Ferdynand, uszczęśliwiony przez cara, zwrócił się do Petersburga z prośbą, aby mu pozwolono pomieścić hr. Goleniszczewa-Kutuzowa i ajenta dyplomatycznego Czarykowa w pałacu książęcym. Prośbie tej uczyniono zadość i przedstawiciele rosyjskiego cara będą przyjęci po carsku." Wygląda to tak, jakby książę bułgarski był niczem więcej, jak tylko prostym gubernatorem rosyjskim.

Nowy przydomek. Prasa niemiecka dała już ks. Ferdynandowi bułgarskiemu przydomek i nazywa go *„Ferdinand der Täufer"* (Ferdynand chrzciciel).

Obiecujące dziecko. Przed sądem przysięgłych w Wymondham (Anglja) stawał w tych dniach trzynasto-letni chłopak Albert Read, oskarżony o usiłowanie zabójstwa na osobie miss Mann, nauczycielki szkolnej. Po otrzymaniu dwóch kar, najzupełniej zasłużonych i wcale nie ostrych, uczeń ostrzegł miss Mann, że ją zabije, jeśli mu trzecią karę wyznaczy. Sposobność ta nastręczyła się niebawem. Wtedy to Albert Read wyszedł na ulicę, zaopatrzył się w zapas cegieł i powróciwszy do szkoły, zaczął niemi ciskać na nauczycielkę; otrzymała ona trzy rany w głowę i musiała przez cały miesiąc przeleżeć w łóżku. Małoletni przestępca nie okazuje wcale skruchy. Skazano go na trzy lata więzienia poprawczego.

Z niedzieli. Panującą planetą we Lwowie zaczynają być wybory do rady miejskiej, które zakładają swoje panowanie na gruzach umierającego karnawału. Dzień wczorajszy miał już wybitnie wyborczy charakter. Popołudniu odbył się cały szereg zgromadzeń „dzielnicowych“, a wieczorem ratusz otworzył swoje poważne podwoje na przyjęcie obywateli, radzących *de salute rei publicae*. Nie wszyscy jednak mieli ochotę zaprzątać sobie głowę dziesięciomiljonową pożyczką i kanalizacją miasta i ci częścią wyruszyli na ślizgawkę, która zwolenników swoich raczyła ostatkami lodowych rozkoszy, częścią na bal tow. prawniczego, a częścią pozostali w domu na familijnych herbatkach z tańcami. Kawalerski mróz nie potrafił wpłynąć ani trochę na zmniejszenie się karnawałowej gorączki.

(c) **Bal prawników.** Z powodu gorliwego przygotowywania się do środy popielcowej, uprosiłem jednego z życzliwych mi członków palestry lwowskiej o napisanie sprawozdania z ostatków tegorocznego karnawału i wrzucenie do skrzynki redakcyjnej. Szlachetny mecenas, wywiązując się z uprzejmie podjętego obowiązku napisał i wrzucił do skrzynki następujący dokument:

zważywszy, że udział publiczności w zabawie onegdajszej ze wszech miar odpowiedział oczekiwaniem komitetu, gdyż na sali zjawiło się przeszło 300 (słownie: trzysta) osób;

zważywszy, że skutkiem tego nie było tłoku, który na wielu innych balach tegorocznych w wysokim stopniu utrudniał swobodę ruchów i zarówno danserów, jak danserki narażał co chwila na gwałtowne spotykanie się z cudzymi łokciami;

zważywszy, że tańce, któremi kierowali z werwą pp. Rieger, Czemeryński i Lubieniecki, odznaczały się niezwykłą ochotą i zapałem, czego najlepszym dowodem jest fakt, że przeciągnęły się do godziny piątej rano;

zważywszy, że do kadryla stanęło 88 par, że muzyka 30. pułku pod osobistem kierownictwem Rolla podtrzymywała dzielnie ochotę taneczną, że zgrabne karneciki z pracowni p. Sabiny Teodorowiczównej zyskały sobie powszechną sympatię, a toalety, wśród których dominował kolor błękitny, odznaczały się smakiem i elegancją;

zaprzecza się jakoby wśród licznych uczestników zabawy znajdować się mogła bodaj jedna osoba, która poważyłaby się sądzić, iż bal wczorajszy nie należał do pereł tegorocznego karnawału, a popiera się natomast twierdzenie, iż prawnicy lwowscy urządzeniem tej zabawy zasłużyli sobie na szczery aplauz.

Z karnawału. W klubie towarzyskim bawiono się z soboty na niedzielę prawie do białego dnia. Szereg tańców kotyljonowych poprzedził bardzo melodyjny walc „Fidelitas“, skomponowany dla klubu przez członka wydziału p. Kremera. „Fidelitas“ musiała muzyka powtórzyć kilka razy.

Ostatki. Zebranie towarzyskie w „Kole literackiem“ dla członków koła i ich rodzin odbędzie się we wtorek. Początek z uderzeniem godziny 7.

Po godzinie 12. zabawa towarzyska, której zaaranżowaniem zajął się p. profesor St. Niewiadomski.

Oranżerja w pałacu Fredrów przy ulicy Fredry spłonęła onegdaj do szczętu.

Na stawach panieńskich odbył się onegdaj międzynarodowy konkurs w jeździe a tuoznej, urządzony przez lwowskie tow. łyżwiarskie. Konkurs trwał od godziny 10. do pół do 1. rano i od g. 3. do pół do 6 popołudniu wobec dość licznie zgromadzonej publiczności. Ćwiczenia składały się z 18 figur. Z sześciu współzawodników pierwszą nagrodę, złoty medal wartości 100 koron, wywalczył sobie p. Ernest Fellner z Wiednia, drugą, medal srebrny, p. Witold Łoziński, trzecią, również medal srebrny, p. Stanisław Kubicki, czwartą, medal srebrny, p. Adam Hebenstrejt, wszyscy trzej ze Lwowa. Jury składali pp. Łaszowski, Konrad Łoziński, Mentschel, Malisch, Weiss i Smutny. Jeżeli mróz potrzyma jeszcze kilka dni, odbędzie się taki sam konkurs dla pań.

Szachiści lwowscy odbyli wczoraj walne zgromadzenie w hotelu Grand Po zagajeniu obrad przez prezesa p. Michała Miączyńskiego, złożył wiceprezes dr. Kohn sprawozdanie za rok ubiegły, zaznaczając żywotność klubu i nadwyżkę kasową. Odbyły się dwa turnieje, trzeci rozpocznie się 20. bm. Do wydziału weszli pp. Miączyński, jako prezes, Kohn, jako wiceprezes, Henryk Feigenbaum, jako sekretarz, Ignacy Popiel, jako skarbnik, Tytus Titz, jako gospodarz i Karol Irzykowski, jako bibljotekarz. Członków liczy klub 60.

„Kryptoptikon“, przyrząd do uwidoczniania (demonstrowania) przedmiotów, zostających pod działaniem promieni Roentgena obmyślił Z. Korosteński. Kryptoptikon o tyle mniej więcej różni się od „kryptoskopu“ Salvioni'ego, o ile skjoptikon różni się od okularów. P. Korosteński wygłosi wkrótce odczyt o promieniach Roentgena i przedstawi swą o nich hipotezę, zakomunikowaną dnia 12. bm, lwowskiemu towarzystu politechnicznemu, a potwierdzoną częściowo przez praskiego profesora K. V. Zengera w d. 14 bm.

Napad zbrodniczy. P. Karola B napadł onegdaj jakiś ułan i zadał mu cios nożem pod lewem okiem. Rannego ciężko opatrzyła stacja ratunkowa i odesłała do domu. Sprawcy napadu nie można było na razie przytrzymać, natomiast aresztowano jego towarzysza i odstawiono go na odwach główny.

Wróbel w klatce. Na wezwanie Józefy Jaśkowskiej aresztowano onegdaj notorycznego złodzieja Wróblewskiego, który podczas ślubu w kościele Dominikanów wyciągnął tej pani pugilares z kwotą 1 zł. 50 ct. i pierścionkiem.

Porządni goście. W hotelu mołdawskim nocowało onegdaj w jednym pokoju sześciu „panów“. Nazajutrz, gdy opuścili hotel, kelner Moritz Dankner spostrzegł brak .. paltota.

Nie chciał otworzyć Do hotelu warszawskiego wszedł onegdaj jakiś p. Paweł Bilik i zamknął się na klucz jednym z pokoi. Gdy na wezwanie właściciela hotelu, z niewiadomych powodów nie chciał otworzyć, wezwano policję, która przystąpiła do urzędowego wyważenia drzwi. Podczas tej operacji jednak Bilik umknął oknem.

Na karę śmierci przez powieszenie skazała ława sędziów przysięgłych w Krakowie, szewca Stanisława Kl[illegible], oskarżonego o zbrodnię skrytobójczego morderstwa dokonanego na osobie Jana H[illegible]li, swego szwagra.

Przeciw opodatkowaniu zapałek. Galicyjscy fabrykanci zapałek odbyli w jednym z tutejszych hoteli zgromadzenie, na którem uchwalili przeciwdziałać projektowi sejmowemu opodatkowania zapałek. Inicjatorem, a zarazem przewodniczącym obrad był p. Lipschütz ze Skolego.

Nagłą śmiercią umarli wczoraj Kiryło Petryków przy ulicy Kazimierzowskiej pod l. 7 na udar sercowy i ajent prywatny Wyrwa, który o godzinie 10. rano padł rażony apopleksją na ulicy Strzeleckiej pod l. 7.

Korespondencja redakcji. Autorowi czy autorce *M. M.* wiersza pod tytułem: *„Na balu“*. Wiersz pod względem formy doskonały — aluzja bardzo przejrzysta, ale aluzja w tym wypadku jest iluzją. Bardzo by nam jednak było przyjemnie bliżej poznać pana czy panią. W każdym razie adres na plac Marjacki zdradza niemałą przezorność.

Walne zgromadzenie polskiego Tow. przyrodników im. Kopernika we Lwowie, odbędzie się w środę d. 19. bm. o godz. 6. wieczorem w sali instytutu chemicznego ul. Długosza.

Wybory do rady miejskiej. Otrzymujemy następujące pismo: Ściślejszy komitet powszechny wydał odezwę do wyborców, na której między innemi umieszczono i nasze podpisy. Ponieważ nie zawiadomiono nas o treści tej odezwy, z którą się nie zgadzamy, ponieważ odezwa ta najniesłuszniej zarzuca naszym kolegom z rady miejskiej niedbałość i egoistyczne cele w sprawach miejskich, ponieważ bez naszej woli i wiedzy zostaliśmy do tego komitetu wybrani, przeto poczuwamy się do obowiązku zaprotestowania przeciw umieszczeniu naszych podpisów na powyższej odezwie. We Lwowie dnia 16. lutego 1896. *Dr. Władysław Dulęba, dr. Edward Stroynowski, dr. Feliks Sielski, Henryk Blumenfeld, dr. Edwin Herschmann.*

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Anastazji ze Szwedzickich Gerstmannowej odbędzie się staraniem grona nauczycieli lwowskiej szkoły realnej we wtorek dnia 18 b. m. o godzinie 9. rano w kościele OO. Dominikanów.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe:

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Anastazji Gerstmanowej nadesłał dr Alfred Zgórski, z żoną kwotę 25 zł. do zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego na rzecz kolonji wakacyjnej dla chłopców.

„Towarzystwo bratniej pomocy słuch. wszechnicy lwowskiej“ złożyło zamiast wieńca na trumnę swego członka honorowego ś. p. prof. dr Jana Paździery kwotę 10 zł. na fundusz im. Fedkowicza

Zmarli:

W Lutowiskach zmarła w 76 roku życia poważana matrona Gabrjela Rybotycka, wdowa po lekarzu ś. p. Aleksandrze Rybotyckim z Oleszyc

W Czerniowcach zmarł Łukasz Szajkowski, w 71 roku życia.

W Kosmaniu zmarła Antonina Kosińska, żona budowniczego w 55 roku życia.

W Paryżu zmarł dr. medycyny Jan Kazimierz Glindzicz, w 26 roku życia.

W Paryżu zmarła Marja Józefina Grąbczewska, w 52 roku życia.

W Krzywem zmarł Michał z Wielkich Szamlan Szumlański, właściciel dóbr ziemskich, przeżywszy lat 67.

W Warszawie, zmarła Adela hr. Łubieńska, córka jenerała hr. Łubieńskiego i Konstancji z hr. Ossolińskich, przeżywszy lat 90.

Jan Hronegg Paździera, dr praw i emerytowany prof. uniwersytetu we Lwowie w 84 roku życia.

Grzegorz Maryniak, prof. V gimnazjum we Lwowie, zmarł w 43 roku życia.

Wład. Bogumił Fabiański, nauczyciel gimnazjalny zmarł w Krakowie w 24 roku życia.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek „Aida“, wielka opera w 5 aktach a 6 odsłonach Verdi'ego. Pierwszy gościnny występ panny Marji De Nunzio, primadonny oper włoskich, oraz występ pani Aleksandry Dąbrowskiej, i pp.: Ignacego Warmutha, Juljana Jeromina i Józefa Szymańskiego.

P. Aleksander Myszuga, ulubiony nasz tenor, po skończonym sesonie operowym w Kijowie, gdzie odniósł prawdziwy tryumf, wraca w tych dniach do Lwowa. Notując tę miłą dla naszych melomanów wiadomość, winniśmy sprostować podaną za warszawskiem *Słowem* wiadomość, jakoby p. Myszuga zakładał trupę rosyjską i miał z nią Rosję objeżdżać. Słynny tenor ani śnił o podobnym projekcie, a najlepszym dowodem, że mylną była wiadomość pism warszawskich, jest fakt jego powrotu do Lwowa.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Główna wygrana przy odbytem onegdaj ciągnieniu losów stanisławowskich w kwocie 9000 zł. padła na los nr. 5363, nr 24328 wygrał 600; losy nr. 15.636, 3699 wygrały po 150 zł; losy nr. 8 435, 10.206, 9,658, 10.303, 20.167, 9.438 wygrały po 51.

Kraków 14. lutego. Na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu płacono za nową pszenicę: białą 7·65 do do 7·95, czerwoną 7·60 do 7·90 zł, żółtą 7·60 do 7·90 zł., żyto nowe 6·80 do 7·05 zł., jęczmień browarny 6·— do 6·70 zł., na paszę 5·35 do 5·75 zł, owies 5·75 do 6·15 zł. wykę —·— do —·— zł., rzepak 9·10 do 9·40 zł. Wszystko a 100 kilogramów,

Ostatnie wiadomości.

Program najbliższych prac izby poselskiej nie jest jeszcze ustalony. Rząd życzy sobie, aby we czwartek przerwano obrady budżetowe, postawiono na porządek dzienny pierwsze czytanie projektu reformy wyborczej, który naturalnie odesłany zostanie do komisji.

Rada państwa

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 17. lutego. (*Z Koła polskiego*) P. ks. Pastor żali się, że interwencja Koła w sprawie przedłużenia terminu dla dostaw wojskowych do 10. stycznia, została bezskuteczną.

P. Popowski odpowiada, że termin przedłużono, ale tylko dla uzupełnienia już wniesionych ofert.

P. Gniewosz Wł. skarży się, że władze skarbowe kwalifikują jako przekroczenie dodawanie drożdży do kadzi fermentacyjnej w gorzelniach. Uchwalono w tej sprawie wysłać deputację do ministra Bilińskiego.

Tenże poseł zwraca uwagę na konieczność odpowiedzenia p. Demlowi na jego mowę w sprawie gimnazjum polskiego w Cieszynie.

P. Milewski interpeluje w sprawie trudności przy pobieraniu soli bydlęcej.

P. Trachtenberg przedkłada petycję w sprawie rządowej zapomogi 50.000 zł na budowę gimnazjum.

P. Kozłowski żali się na niedostateczne odszkodowanie gospodarzy za szkody wyrządzane przez manewry. W tej sprawie uchwalono wysłać deputację złożoną z pp. Chrzanowskiego, Milewskiego i Popowskiego do ministra wojny.

Wybór komisji parlamentarnej odroczono do marca.

Uchwalono, że nad wnioskami nagłymi, wniesionymi na ostatniem posiedzeniu, Koło powoźmie uchwałę na wniosek komisji parlamentarnej.

Przy dalszej dyskusji nad budżetem ministerstwa oświaty p. ks. Chotkowski oświadcza, że chciałby w izbie mówić o nauce religji w szkołach ludowych, o wychowaniu religijnem młodzieży i o płacach katechetów.

P. Struszkiewicz domaga się, by p. ks. Chotkowski podał treść przemówienia. P. ks Chotkowski odpowiada, iż żądałby pomnożenia godzin religji, dalej religijnej podstawy dla wychowania i wreszcie polepszenia płac katechetów.

P. Roszkowski prosi imieniem p. Piętaka, by pozwolono temuż przemawiać za dopuszczeniem kobiet do studjów uniwersyteckich.

P. Kozłowski zgadza się z żądaniami p. ks. Chotkowskiego, sądzi jednak, że nie należy żądać rzeczy, które na razie byłyby nie do przeprowadzenia, a wywołałaby rozgoryczenie. Żąda zdawania religji przy egzaminie dojrzałości i internatów dla nauczycieli szkół ludowych.

P. Sokołowski pragnie mówić w izbie o dotacji na Wawel, dalej o potrzebie nowych szkół średnich, zniżeniu czesnego i podwyższeniu płac nauczycieli szkół średnich

P. ks. Pastor narzeka na nędzę materjalną pomiędzy duchowieństwem. W kadencji sejmowej bez księży poparzyliśmy sobie ręce na sprawie ks. Stojałowskiego. Większa posiadłość powinna była dać duchowieństwu rewanż i wybrać księży, którzy kierowaliby stronnictwem ludowem w sejmie.

Jako mowców w izbie desygnowano pp. ks. Chotkowskiego i Sokołowskiego.

W środę przeprowadzi Koło dyskusję nad reformą wyborczą.

Wiedeń 17. lutego. (*Z izby posłów*). P. Kraus motywował swój nagły wniosek, tyczący się towarzystwa ubezpieczeń „Austria“ i dowodził, że państwo jest współwinnem w runięciu towarzystwa z powodu niedostatecznej kontroli, musi zatem ubezpieczonych chronić przed szkodą.

P. Gessmann atakował gwałtownie organy kontroli.

Wiedeń 17. lutego. Przedłożenie rządowe co do budowy kolei Chodorów-Podwysokie, upoważnia rząd do budowy tej kolei na Rohatyn na koszt Państwa. Jako *maximum* kosztów oznacza kwotę 3.650.000 pod warunkiem, że Galicja dostarczy takiej sumy, jaka potrzebna jest do uzupełnienia dodatku stron interesowanych, który strony te mają zapłacić do wysokości jednego miljona. Budowa ma rozpocząć się w r. 1896, a być ukończona w przeciągu 2 lat.

Reforma wyborcza.

Wszystkie pisma przedlitawskie zawierają naturalnie artykuły wstępne na temat reformy wyborczej. Ze względu na ważność sprawy streścimy niektóre w numerze jutrzejszym.

Telegram „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 17. lutego. O reformie wyborczej wyrażają się dzienniki antisemickie z pewną rezerwą. *Reichspost* po dość ostrej krytyce oświadcza jednak, że stronnictwa antiliberalne będą za projektem, bo lepszy rydz jak nic.

Deutsche Ztg znajduje projekt odpowiednim. *Ostd. Rundschau* przyjmuje projekt tylko jako zadatek.

Bardzo korzystnie osądza projekt *Vaterland. Arbeiter Ztg.* krytykuje go ostro, między wierszami jednak widać, że chętnie go akceptuje.

Wiedeń 17. lutego. Na jednem z najbliższych posiedzeń przedłoży rząd ustawę o pensjach dla wdów i sierót po urzędnikach.

Praga 17. lutego. Wczoraj odbyło się zgromadzenie około 10.000 socjalistów, które zaprotestowało przeciwko projektowi reformy wyborczej.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 17. lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza ustąpienie hr. Thuna ze stanowiska namiestnika Czech — przyczem b. namiestnik otrzymał wyrazy szczególnego zadowolenia z jego dotychczasowej działalności — oraz mianowanie hr. Karola Coudenhove, dotychczasowego prezydenta rządu krajowego na Szląsku, namiestnikiem Czech.

Buda-Peszt 17. lutego. Na uchwałę onegdajszą izby austrjackiej odpowiadają dzienniki groźbą, że Węgrzy pójdą w separatystycznym kierunku.

Pester Lloyd radzi odłożyć ugodę na rok i przeprowadzić ją w nowej izbie, gdyż izba, której członkowie stoją tuż przed nowym wyborem, ulega zanadto popularnym hasłom.

Wiedeń 17. lutego. Józef Wójtowicz, prowadzący księgi gruntowe w Przemyślu, mianowany naczelnikiem urzędów pomocniczych w sądzie brzeżańskim.

Wiedeń 17. lutego. Agendy namiestnictwa szląskiego prowadzić będzie tymczasowo radca dworu Gustaw Klinger.

Wiedeń 17. lutego. U hrabiego Badeniego odbył się wczoraj bankiet, na którym było obecnych kilku namiestników. Między gośćmi był również i wiceprezydent miasta Lwowa Marchwicki.

Wiedeń 17. lutego. Jak się teraz dowiedziano, Porta poleciła swym ambasadorom, a to na życzenie Rosji, aby dopiero po dokonanym obrzędzie chrztu porobili kroki u mocarstw w celu uznania księcia Ferdynanda.

Austrja, która między przechrzczeniem, a uznaniem nie chciała stworzyć żadnego związku, nie czekając przechrzczenia, oświadczyła, iż uznaje księcia Ferdynanda.

Berlin 17. lutego. Kanclerz niemiecki ks. Hohenlohe wraz z żoną i dwoma synami wyjechał dzisiaj na pogrzeb zmarłego marszałka dworu ks. Hohenlohego do Wiednia.

Londyn 17. lutego. Do *Timesa* donoszą z Kobe (Japonji), że 200 żołnierzy rosyjskiej marynarki wylądowało w Chemulpo i maszeruje do Soeul, stolicy Korei. Król Korei potajemnie uciekł z pałacu swego i ukrył się w poselstwie rosyjskiem. Oskarża on ministrów koreańskich o zdradę. Dwóch z nich stracono, inni uciekli. Stryja króla Taiwankuna uwięziono i trzymają go w poselstwie rosyjskiem. Zamianowano gabinet złożony z samych wrogów Japonji. Z tego powodu panuje w Japonji wielkie wzburzenie, sesję parlamentu przedłożono o dziesięć dni. Powszechnie sądzą, że wypadki te doprowadzą do ogłoszenia protektoratu rosyjskiego nad Koreą.

Londyn 17. lutego. *Daily News* nazywają księgę niebieską, przedłożoną w sprawie armeńskiej, poniżającym objawem niemocy i zblamowaniem się przed całym światem.

Londyn 17. lutego. *Times* donosi z Odesy, że wszyscy oficerowie bułgarscy, oraz polityczni przestępcy, którzy uciekli do Rosji, będą ułaskawieni.

Rzym 17. lutego. Rokowania pokojowe pomiędzy Baratierim, a Menelikiem zerwane. Pułkownik Palsa powrócił do obozu włoskiego. Walna bitwa oczekiwaną jest lada chwila.

Rzym 17. lutego. Przedstawicielem Watykanu na uroczystościach milenarnyych w Budapeszcie mianowany będzie kardynał Schlauch.

Paryż 17. lutego. Pomiędzy Anglją a Francją podpisano konwencję o ekstradycji przestępców, aby jak najprędzej mogło nastąpić wydanie Francji Korneljusza Hertza.

Lizbona 17. lutego. W kortezach wniósł rząd ustawę antianarchistyczną oraz projekt pomnożenia liczby ajentów policyjnych.

Belgrad 17. lutego. Skupczyna zostanie zamknięta w środę.

Belgrad 17 lutego. Przy rewizji u Jacobsohna, b. tłumacza poselstwa rosyjskiego w Bukareszcie, znaleziono mnóstwo dokumentów rosyjskich wielkiej wagi. Dokumenty te rząd serbski doręczy tutejszemu poselstwu rosyjskiemu.

Sofja 17. lutego. Kursuje tutaj pogłoska, iż w przyszłym miesiącu ks. Ferdynand ogłosi się królem Bułgarji. Na uroczystościach koronacyjnych w Moskwie ma się przedstawić carowi już jako król bułgarski.

Sofja 17. lutego. Wysłaniec cara hr. Goleniszczew-Kutuzow odjechał stąd wczoraj, Książę i Stoiłow odprowadzili go aż do Carybrodu.

Sofja 17. lutego. Stoiłow ma się podać *pro forma* do dymisji, utworzy jednak gabinet, złożony z dotychczasowych ministrów prócz Naczewicza, na którego miejsce wstąpi jako minister spraw zewnętrznych obecny ajent dyplomatyczny w Wiedniu Stanczew.

Sofja 17. lutego. Głoszą tutaj, iż ks. Ferdynand wyśle w tych dniach ks. Borysa do matki do Nizzy.

Księżna za dwa miesiące powraca z obu synami do Sofji.

Sofja 17. lutego. Mowa tronowa, którą sobranje zostało zamknięte, wyraża podziękowanie dla sułtana, jako zwierzchnika Bułgarji, za jego łaskawość. Stwierdza, iż niepewność sutuacji międzynarodowej Bułgarji została usunięta, gdyż kroki, które w tym celu przedsięwzięła Porta, zostały wszędzie przychylnie ocenione. Tak dla Bułgarów pożądane rozwiązanie kwestji tej zawdzięcza Bułgarja w znacznej mierze przychylności cara, który przyjął zaproszenie księcia, aby był ojcem chrzestnym Borysa i zerwane stosunki polityczne z Bułgarją na nowo zawiązał.

Bukareszt 17. lutego. Ministrem spraw wewnętrznych mianowany Anastazy Stolojan, były minister dóbr państwa w gabinecie Bratiana.

Stambuł 17. lutego. Sułtan nadał bułgarskiemu ministrowi spraw zewnętrznych Naczewiczowi wielki order Osmanję.

Kair 17. lutego. Pobyt w Assuan bardzo poprawił stan zdrowia arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Przybędzie on tu w niedzielę i zabawi do połowy marca.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 17. lutego.

Targ na bydło Spęd 3741 sztuk, z tego z Galicji —, płacono po 27·— do 35·— prima 37·— za centnar metryczny żywej wagi. Obrót bardzo leniwy.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 16 lutego godz. —. min. —.

Akcje kred.	384·—	Gal. obl. prop	97·50
Alpiny	87 75	Wied. losy	—·—
Kredyty węg.	435·—	Akcje tytoń.	190 50
Anglobanki	174·25	4% Poż. kraj. z r. 1893	97·—
Unjony	319 50	Elbethale	280 25
Ludwiki	—·—	Länderbanki	259 50
Nordbany	—·—	Renta zł. węg.	122·30
Lombardy	101·—	Bankvereiny	149 25
Losy tureckie	59 80	Wspólna renta	101·—
Staatsbahny	373 25	Rubio	128·50
Czerniowieckie	295 —		

Z izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 17. lutego 1896 r.

I. Akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 219·50 do 222·50. Kolej Lwow.-Czern.-Jasy po 200 zł. w. a. w srebr 297·— do —·—. Banku hipot. po 200 zł. w. a. I. emisji 385·— do 395·—. Banku kred galic. po 200 zł. w. a. 210·— do —·—. Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 200·— do 203·—. Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 koron — 250 zł. w. a. 250·— do 260·—.

II. Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% w a. wylosowal. z 10% prem. 109·80 do 110·50. Banku hipot. gal. 4½% w. a. los. w 50 lat. 99·80 do 100·50 Banku hipot. gal. 4% w. a. losów w 30 lat. po 200 koron 96·60 do 97·30 Banku krajowego 4½% w. a. los. w 51 lat. 100·50 do 101·20 Banku krajowego 4% w. a, los. w 57 lat. 97·50 do 98·20. Tow. kredyt. galic. ziemsk. 4% (I. emisja) 97·50 do 98·50. Tow kredyt. gal ziem. 4% los. w 41½ lat. 97·60 do 98·30. Tow. kredyt. gal. ziem 4% los. w 56 latach 97·50 do 98·20.

III Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. 97·60 do 98·30. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a. 101 75 do —·—. Kom. Banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do 102·70. Komunalne Banku krajowego 4½% w. a III. em. 99 80 do 100 50. Pożyczki krajowej 6% w. a. 106·— do —·—. Pożyczki kraj 4½% w. a 99 70 do 100 70. Pożyczki kraj. 4% w. a z roku 1891 97·— do 97·70 Pożyczki kraj. 4% po 200 koron — 100 zł. w. a. z roku 1893 97·— do 97·70.

IV. Losy. Miasta Krakowa od 26·— do 28.—. Miasta Stanisławowa od 43·50 do 46·—.

V Monety. Dukat ces 5·64 do 5·73. Napoleond'or —·— od 9·55 do 9·65. Półimperjał 9·75 do —·—. Rubel ros. srebrny 1·27·— do 1·30·—. Rubel rosyjski papierowy 1·28 — do 1·29·—. 100 marek niem 58·80 do 59·40.

Przyjechali do Lwowa

dnia 17. lutego 1896 r

HOTEL ŻORZA. H. ks. Lubomirski z Rozwadowa J hr. Tarnowski z Dzikowa. L. br. Herzogenburg. K. Sz. Handel z Przemyśla. J. Rosenstock z Rusiatycz Dr, P. Koppich z Wiednia. P. Tolakowski z Buczacza. W. Süsser z Odawy. J. Kriser z Mnichowa.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Buraków ćwikłowych także i kartofli dostanie 50 ct. ćwierć. Gródecka 38.

Pawilon na placu Wystawy do sprzedania. Zgłosić się Rutowski, ulica Chrzanowskiej 3. 113

Rolnik z najlepszemi referencjami, poszukuje posady do dóbr większych poczta Łysiec M. K 121

Ogier półkrwi angielskiej, kary 8-letni, 16 miary do sprzedania. Zarząd dóbr Żurów poczta w miejscu. 111

Nieocenione dla kaszlących. Umiejętne leczenie suchot, skreślił Zdrowiński. Cena 1 zł. W księgarni Seyfarta. Lwów. 80

Ekonom starszy, (żona klucznica), bezdzietni, poszukują stosownej posady od 1. marca. O łaskawe oferty upraszają pod adresem: A. Rolnik, poste restante Sambor. 117

Kandydat notarjalny uprawniony do zastępstwa, poszukuje posady pod F. K. kandydat notarjalny w Sołotwinie koło Stanisławowa w domu p. Lokera.

Ekonom potrzebny do majątku w powiecie rudeńskim z płacą roczną 200 złr., 14 korcy ordynarji i dodatki. Podania od członków przyjmuje do końca lutego r. b. Towarzystwo oficjalistów we Lwowie, plac Cherążczyzny. Wybranego zawiadomi służbodawca.

Parowa fabryka dachówek falcowanych odznaczona medalami na wystawach krajowych **i kopalnia wybornego torfu**, jedno i drugie w oddaleniu kilku kilometrów bitego gościńca od stacji kolejowej — **poszukuje wspólnika.** Nie idzie o większy kapitał, tylko o wiadomości fachowe i rzetelność. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Dzien. Polskiego".

Mogę z całą sumiennością polecić p. *Emila Dworzaka,* jako artystę estetyka w sztuce tańców. Dr. Prebendowski mp. Tej treści opiewają poświadczenia od właścicieli dóbr ziemskich JWWPP. br. Gostkowskiego, Podlskiego, hr. Zabielskiego, c. i k. jenerała kawalerji Piotra Stoits i t. d. Wpisy na kurs tańców przyjmuje z grzeczności biuro dzienników ulica Kilińskiego l. 2, we Lwowie.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

SKLEP Rynek 41. 98

Korespondencja prywatna.

Fatum! — List na poczcie. *Wolny.*

Dziękuję za słowa pociechy — Tyś zawsze lepszą odemnie — jakżeż prawdziwem jest przytoczone zdanie prawda? my będziemy z tych nie wielu. Najdroższa — jam zdrów i spokojny — obyś i Ty nią w imię naszej miłości być mogła. 16½ 125

Do wydzierżawienia
pod bardzo korzystnymi warunkami

1) dwa folwarki

¾ mili od Lwowa o przestrzeni przeszło 1.200 morgów, z czego około 250 morgów najlepszej nadpełtwiańskiej łąki;

2) dwa znaczniejsze majątki w powiecie Rohatyńskiem.

Bliższej wiadomości udzieli kancelarja adwokatów dr. dr. Aleks. i Zyg. Lisiewiczów, *Lwów, Kościuszki 16.* 1102 1—2

NA KARNAWAŁ!

Rękawiczki damskie, glace i duńskie do wciągania, długości 6, 10, 16 i 20 guzików w najmodniejszych kolorach od 2 zł.
Rękawiczki wizytowe prawdziwe Victoria na 4 zapinki po 1.50.
Rękawiczki koncertowe i teatralne najmodniejsze wzory, prawdziwe kozłowe po 1.80.
Wachlarze koronkowe, z piór, szyldkretu, fantazyjne, strusie, orle, sowie, jadwabne i gazowe od 1.75 do najbogatszych.
Pończochy kolorowe i czarne, jedwabne i fil d'ecose, a jour i haftowane od 60 ct.
Gorsety paryzkie facon Madame Weiss i Teresa, prawdziwe fiszbiny, lekkie i trwałe, popielate i białe.
Chusteczki do nosa batystowe, fularowe, jedwabne i haftowane od 30 ct.
Szpilki i grzebyki do włosów, najnowsze fasony, szyldkretowe i imitacje, jasne i ciemne.
Żelazka do włosów w najnowszych formach pojedyncze, podwójne i potrójne.
Karneciki do wachlarzy od 40 ct., imitacje kości słoniowej, bardzo ładne.
Paski pancerne, największa nowość, białe, czarne i niklowe od 2.75.
Perfumerje francuzkie i angielskie.
Prawdziwą **wodę kolońską**

polecają

Górski i Szydłowski
Lwów, plac Marjacki l. 8,
1111 (róg Hetmańskiej). 1—1

Ogier 5-letni
gniady licencjonowany, krwi orjentalnej, do nabycia osobno albo w parze z drugim koniem.

Bliższa wiadomość: **Zarząd dóbr w Izydorówce** p. Żurawno — stacja kolei Stryj. (Imp.) 1179 1—1

Masło! — Mięso!
za 5 kilogr. franco za pobraniem: Masło śmietankowe świeże zł. 3.60. Wołowina i cielęcina świeża, tylna, bez kości zł. 2.60. (Także oba artykuły razem). 1186 1—1
B. KAPHAN, Buczacz (Galicja).

KALOSZE rosyjskie
tylko Petersburskie damskie, męskie i dziecinne

poleca

Jan Chlebownik
Lwów, ulica Halicka l. 4, (obok kaplicy Boimów).

MIÓD PANIEŃSKI
dziesięcioletni

odznaczony złotym medalem na wystawie krajowej, jedyny uznany przez najznakomitsze osobistości za bardzo dobre. Środek niezawodny w osłabieniu nerwowem i przewodów pokarmowych, jako podniecający siły chorych, krzepiący rekonwalescentów, podtrzymujący zdrowie. **Jedna flaszka szampańska zł. 1·10 ct.** (dwie flaszki idą na paczkę 5-kilową). **Nabyć można w Administracji Bartnika, Lwów, ulica Łyczakowska l. 93.** 1181 1—4

NOWY WYNALAZEK

PARF^m IXORA
ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37, Boul^d de Strasbourg, 37

P. T.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z początkiem marca b. r. otwarty zostanie

GŁÓWNY MAGAZYN
największej i najtańszej fabryki
Gotowych sukien męskich i dziecinnych
pod firmą
Fratelli Goldenberg z Wiednia
we Lwowie
przy ulicy Sykstuskiej liczba 6.

Z poważaniem
Fratelli Goldenberg z Wiednia
1185 1—4 **Lwów ul. Sykstuska liczba 6.**

Najnowsza powieść
W. hr. Łosia
prawie wyczerpana p. t.
HIGH-LIFE DOKTOR
Cena 2 zł. 50 ct.
znajduje się zaledwie w kilkudziesięciu egzemplarzach u Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

Nowość! Nakładem księgarni H. Altenberga, wyszły z druku i są do nabycia we wszystkich księgarniach: **Jana Kazimierza Zielińskiego „Wspomnienia starego kawalera"** 1 tom str. 288, cena 1 zł. 80 ct. Tegoż autora wyszły: **„Szkice"** 1 tom str. 288, 2 zł. 10 ct. **„Ofiary"** powieść, 1 tom, str. 253, 2 zł. 10 ct.

Uboczny zarobek
150—200 złr. miesięcznie dla osób wszelkich zawodów, chcących się zajmować sprzedażą prawnie dozwolonych losów. — Oferty do: **Hauptstädtische Wechselstuben - Gesellschaft Adler & Comp Budapest.** 505 1—21

Rok założenia 1874.

Zarząd dóbr Dżurowa
poszukuje **agronoma młodego,** kawalera z ukończoną wyższą szkołą agronomiczną i kilkoletnią praktyką — pożądane są odpisy świadectw ukończonych nauk, jakoteż odbytej praktyki. Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi. Zgłoszenia przyjmuje się do 1. marca 1896 pod adresem: ***Zarząd dóbr Dżurowa,*** poczta Pepielniki.

Jeszcze krótki czas
można dostać rozmaite meble za bardzo tanią cenę.

A. LUFT
Lwów, ul. Halicka 7, I. piętro od godziny 9—1 przed południem i od 3—6 po południu.

Przez całą zimę

świeże **KALAFIORY** włoskie po 50 ct. kilo.

Suszone owoce obierane na kompoty:
Jabłka, Brzoskwinie, Morele po zł. 1·20 za kilo.
Gruszki i Prunele po zł. 1 za kilo.
Wiśnie (nieobierane) po 88 ct. kilo.
Śliwki tureckie 1-ma po 40 ct. kilo.
Suszone jarzynki do zup zł. 2·40 kl.
Fasolka zielona, suszona zł. 2·— kl.
Groszek rosyjski, suszony zł. 3·60 kl.

poleca handel

ST. MARKIEWICZA
Lwów, w Rynku l. 42.

Mój Testament,
dla zdrowych i chorych.



Napisał **X. S. Kneipp,** Mag. prob. w Wörishofen. Dzieło konieczne dla każdego hidropaty. 8° stron 342, i 30 Fototypij przedstawiających wszystkie zabiegi. Egz. brosz. zł. 1.70 mrk. 2.50. Egz. opraw. zł. 2.05 mrk. 3.40

Skład główny w księgarni **Seyfartha i Czajkowskiego** we Lwowie, Rynek l. 24

SANTAL DE MIDY
Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta, jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu* i *kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech uleczа wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nieudzielając nie przyjemnej woni urynie.

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego Beisera i Ebibara. 29 1—?

MASŁO
deserowe ze słodkiej centryfugowanej śmietanki odznaczone na wystawach krajowych i zagranicznych, dostarcza w paczkach 4-kilowych **Zarząd gospodarstwa mlecznego w Jureczkowej** poczta Krościenko koło Chyrowa. 1193 1—2

10.000,000
sadzonek leśnych, drzew parkowych, krzewów i roślin pnących, tudzież **nasiona** drzew krajowych, poleca po najniższych cenach.

Leśnictwo Zassów pod Czarną
op. Zassów, stacja kol. i telegr. Czarna.
Cennik na żądanie odwrotną pocztą.

NA POST!

½ kl. masła deserowego	80 ct.
½ „ „ znakomitego stołowego	60 „
½ „ „ dworskiego do potraw	48 „
½ „ bryndzy znakom liptawskiej	32 „
½ „ szprotów	60 „
Para śledzi po	11 „
Piklingi po	7 „
Cegiełka sera imperial	15 „
½ kl. sera ementalera dojrzałego	80 „
½ kl. sera szwajcarskiego	48 „

Makaran włoski i do rosołu.
Sardynki po ct. 22, 30, 40, 80 i zł. 1·50
Suszone grzyby **same czapeczki** prześliczne białe i wszelkie **jarzyny** ze sławnej suszarni Bocheńskiej — poleca znany jako **najtańszy** handel korzenny

Leonarda Soleckiego
ul. Batorego l. 2. we Lwowie.

Przepyszne wzory dla osób prywatnych gratis i franco.
Bogate **kolekcje próbek,** jakie jeszcze nigdy nie **były**, dla **krawców** niefrankowane.

Materje na ubrania
Peruwiea i doskin dla wysokiego kleru, przepisane materje na uniformy dla c. k. **urzędników, dla weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, liberyjne, sukna bilardowe i na stoliki do gry, na powozy, loden dla dam i mężczyzn, sukna damskie, materje do prania, pledy do podróży** od 4—14 zł. i t. d. **Cenne, rzetelne, trwałe, czyste wełniane sukna** a nie tanie szmaty, które wystarczają **ledwie na zapłatę krawiecką,**

poleca 507 1—2

JAN STIKAROFSKI
BERNO.
(Centralny punkt austr. przemysłu sukiennego.) — **Składu ½ miljona guldenów**

Śmierć myszom  **Śmierć szczurom**

Jedyna niezawodna trucizna
na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używanie. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires): szczur, mysz, królik itp.; dla ludzi i zwierząt domowych jak pies, kot, drób itp. **nie szkodliwa**.

Wysyłki w puszkach po ct. 30, 60 i zł. 1. pocztą o 10 ct. więcej (za list frach. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem 1195 1—?

Skład i laboratorjum przetworów ołem

JANA MICHNIKA
mag. farm.
w Bochni.

1 kl trucizny zł. 2. — 4½ kl. 7 zł. 50 ct.

Hurtowny skład na Lwów: **L. Włodek i A. Krajewski, Leonard Solecki,** ul. Batorego 2. — Apteki: Kańczuga, Medenice, Mielnica, Przemyśl: S. Leplaskiewicz; Rawa Ruska, Sokal, Wareż, Wajsiłów. — Szląsk: Bielsko: S. Gutwiński; Jaworze: A. Janicki.

Znane z doborowej jakości i kroju (patentowanego)

KOSZULE MĘZKIE
poleca
MAGAZYN „A LA VILLE DE PARIS"
Gabryela Starka 1140 1—2
Lwów, róg placu Marjackiego.

JESZCZE POLSKA nie zginęła!
Pieśni patrjotyczne i narodowe
zebrał
Fr. Barański.
Część I. Muzyka, stronic 158.
Część II. Słowa, stronic 240.
Cena w oprawie 2 zł., z przesyłką 2 zł. 25 ct.
Nakład Księgarni Polskiej we Lwowie.

Rok założenia 1853.
Dom bankowy i kantor wymiany pod firmą:

August Schellenberg i Syn
Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 1, w gmachu dyrekcji galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego poleca:

PROMESY
do ciągnienia 2. marca 1896 r. na losy miasta Wiednia po złr. 4·50 wraz ze stemplem.
Główna wygrana 200.000 złr. w. a.
oraz
Losy na spłaty miesięczne pod jak najkorzystniejszymi warunkami.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja"; prenumerata roczna 1.70, na prowincji 1.80. 1021 1—?

L. 11.690/VIII. 1896. 1199 1—1

OBWIESZCZENIE.
Odnośnie do ogłoszonego konkursu dla uzyskania planów na budowę nowego teatru we Lwowie z dnia 19. lipca 1895, podaje się do publicznej wiadomości, że z dwóch do konkursu przedstawionych planów, komitet sędziów przyznał jednomyślnie pierwszą nagrodę konkursową w kwocie 6.000 koron projektowi z godłem „Ludendo monet" — zaś drugą w kwocie 4.000 koron projektowi „Justitia".

Autorem pierwszpomienionego projektu jest pan Zygmunt Gorgolewski, architekt i dyrektor c. k. państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, drugi zaś projekt jest pracą architekty pana Jana Zawiejskiego.

Magistrat król. stołecznego miasta Lwowa.

We Lwowie, dnia 14. lutego 1896.

HANDEL HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ

EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10,



poleca
HERBATĘ
zbioru majowego:

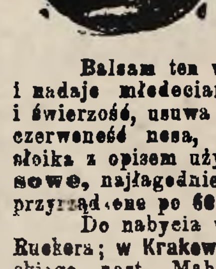
½ kl. Congo	zł. 1.60
Souchong czarna	2.—
„ zbiór majowy	3.—
Kaysow czarna	4.—
Melange de Lond.	4.—
Wysiewki herbaciane	1.30
Wysiewki najlepszych herbat	1.60

poleca najlepsze gatunki
KAWY
o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico	9.—	½ k.	—.90
Cuba grubo ziarnista	9.50	„	—.90
Ceylon zielona	10.—	„	1.—
„ „ przednia	10.40	„	1.04
„ „ grub. ziarn.	10.75	„	1.08
„ „ perłowa	10.75	„	1.08
Mocca arabska aromat.	10.75	„	1.08
Jawa złota	10.75	„	1.08

Opakowania nie liczy się.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Obrazek z niedalekiej przyszłości. Do drzwi Biedoklepskiego dawoni „kapitalista" Mojsis Bas.
— Co będzie z moje rate?
— Pana Biedoklepskiego nie ma w domu.
— To jest proste symulacja! Ja mam momentalne aparat Roentgena, i widży panienka tu na te fotografio, co un sobie leży pod kanapa...



Dra Fryderyka Lengiela balsam brzozowy. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek. 300 1—?

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupiożo ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zł. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece mianowicie: we **Lwowie** u Z. Ruckera; w **Krakowie** u Wiktora Redyka; w **Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerja; w **Tarnopolu** u Marcjana Krzyżanowskiego; w **Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w **Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas-

Ważne
dla właścicieli losów Tureckich.
Prawidłowo stemplowane losy Tureckie winne być przedłożone izbie giełdowej we Wiedniu do weryfikacji stempla. Losy stemplowane lecz nie wydrukowane we wykazie urzędowym należy reklamować najdalej do końca Marca b. r.

Przyjmujemy losy Tureckie do rewizji stempla, ostemplowania albo do reklamowania.

SCHELLENBERG & KREYSER
Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, plac Halicki 1.
Losy na spłaty miesięczne jak najtaniej.

Ruch pociągów kolejowych
obowiązujący z dniem 1. maja 1895 (czas środkowo-europejski).

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pośpieszne			Pociągi osobowe			
Z Berlina	1·22	5·1?	—	7·—	9·06	9·—	—
Z Krakowa (Wrocławia i Wiednia)	1·22	8·40	5·16	7·—	9·08	9·—	—
Z Warszawy	5·10	—	—	—	9·06	9·—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (od 1. czerwca wł. do 30. września)	—	—	—	—	—	9·—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów, lub Rzeszów (od 25. czerwca wł. do 15. września)	5·10	—	—	—	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Mszany dolnej przez Tarnów	—	—	—	—	9·06	—	—
Z Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	5·10	1·22	—	—	—	—	—
Z Rozwadowa i Nadbrzezia	—	—	—	7·—	—	—	—
Z Rawy ruskiej przez Jarosław	—	1·22	—	—	9·06	—	—
Z Mezö-Laborcz (Pesztu, Miskolcza) przez Przemyśl	—	—	—	—	—	9·—	—
Z Chabówki przez Przemyśl	—	1·22	—	—	—	—	—
Z Now. Zagórza przez Przemyśl	—	1·22	—	—	—	9·—	—
Z Chyrowa przez Przemyśl	—	1·22	—	7·—	—	9·—	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miskolcza, Munkacza)	—	—	—	12·05	8·10	—	—
Z Hrebenowa (od 10. czerwca do 31. sierpnia)	—	—	—	—	—	1·42	—
Ze Skolego i Stryja	—	—	—	12·05	8·10	1·42	9·16
Z Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	—	12·05	8·10	1·43	—
Z Suczawy, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhometu, Czudyna, Radowiec, Kimpelungu, Bukaresztu i Jass	9·50	—	—	—	—	—	—
Z Suczawy, Czortkowa, Woronienki, Kałusza, Słob. rungurskiej, Bukaresztu i Jass	—	—	—	1·32	—	—	—
Z Suczawy, Radowiec, Berhometu i Czudyna (każdego poniedziałku), Sopowa	—	—	—	6·17	—	—	—
Z Suczawy, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec, Kimpolungu, Jass i Bukaresztu	—	—	—	7·37	—	—	—
Ze Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—	—	—	8·—	4·40	—	—
Z Bełzca	—	—	—	—	4·40	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	2·09	9·44	—	8·02	4·33	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny	2·25	10·—	—	8·25	5·—	—	—
Z Brzuchowic (od 12. maja do 16. września włącznie)	—	—	—	8·25	—	—	—
Z Zimnejwody co niedzieli i święta do odwołania	—	—	—	—	8·15	—	—
Z Janowa	—	—	—	7·18	1·09	6·07	—
Ze Lwowa odchodzą:							
Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	8·40	2·50	11·—	4·55	10·25	6·45	—
Do Warszawy	—	—	11·—	4·55	—	6·45	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1. czerwca do 30. września włącznie)	—	—	—	—	—	6·45	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	8·40	—	11·—	4·55	—	—	—
Do Chabówki przez Tarnów	—	—	11·—	—	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Rzeszów	—	—	11·—	—	—	—	—
Do Chabówki przez Rzeszów	—	—	11·—	—	10·25	—	—
Do Rozwadowa i Nadbrzezia	8·40	—	11·—	4·55	—	—	—
Do Rawy ruskiej przez Jarosław	—	2·50	—	4·55	—	—	—
Do Mezö Laborcz (Pesztu, Miskolcza) przez Przemyśl	—	—	—	4·55	6·45	—	—
Do Nowego Zagórza przez Przemyśl	—	—	—	4·55	10·35	6·45	—
Do Chabówki przez Przemyśl	—	—	—	—	10·25	—	—
Do Chyrowa przez Przemyśl	—	2·50	—	4·55	10·25	6·43	—
Do Ławocznego (Munkacza, Miskolcza, Pesztu)	—	—	—	5·25	7·38	—	—
Do Hrebenowa (tylko od 10. czerwca do 31. sierpnia włącznie)	—	—	—	—	9·32	—	—
Do Skolego i Stryja	—	—	—	5·25	9·33	3·—	7·38
Do Stanisławowa i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	—	9·32	7·38	—
Do Chyrowa przez Stryj	—	—	—	5·25	—	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhomethu, Czudyna, Radowiec, Kimpolunga	6·15	—	—	—	—	—	—
Do Suczawy, Słob. rungurskiej, Czudyna i Berhomethu (co poniedziałku), Radowiec	—	—	—	—	10·35	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Kałusza, Woronienki, Kimpolunga	—	—	—	—	2·4?	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec	—	—	—	—	10·30	—	—
Do Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—	—	—	9·15	7·10	—	—
Do Bełzca	—	—	—	9·15	—	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza	—	2·10	?·—	—	10·14	10·14	—
Do Podwołoczysk i Brodów z głównego dworca	—	1·56	5·46	—	9·50	10·29	—
Do Brzuchowic (od 12. maja do 10. września) w dnie powszednie	—	—	—	3·20	—	—	—
Do Brzuchowic (od 12. maja do 10. września) co niedzieli i święta	—	—	—	2·28	—	—	—
Do Zimnej wody (od 12. maja do 10. września)	—	—	—	3·45	—	—	—
Do Janowa	—	—	—	9·35	4·08	8·45	—

UWAGA: Godziny drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6. minut 59 rano. Czas środkowo-europejski różni się od lwowskiego o 36 minut. Godzina 12 czas środkowo-europejski — godzina 12·36 podług zegara lwowskiego. W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego maja l. 3. (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych i dowolnie zestawionych zeszytów do jazdy taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera